DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 14. Czwartek, 7 (19) Stycznia 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.
We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 16 (28) Października r. z. Nr. 8346, następujące zapisy: 1) rs. 7,500 czyli złp. 50,000, na fundusz wieczysty dla dwóch stypendystów sposobiących się do zawodu aptekarskiego; — 2) rs. 150 czyli złp. 1,000, dla kościoła Bonifratrów; — 3) rs. 150 czyli złp. 1,000, dla kościoła na Powązkach; — 4) rs. 150 czyli złp. 1,000, na kaplicę Matki Boskiej w Częstochowie; — 5) rs. 150 czyli złp. 1,000, dla KKs. Bernardynów w Górze Kalwarji, pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionymi; — nadto, oprócz tego: 6) procent od sumy rs. 150 czyli złp. 1,000, dla Magistratu miasta tutejszego, na utrzymanie w należytym porządku na Cmentarzu Powązkowskim grobu Fedynkiewicza,—i na koniec 7) rs. 450 czyli złp. 3,000, dla Szpitala Starozakonnych w Warszawie, z warunkiem, aby za procent od tej sumy utrzymywane było jedno łóżko bezpłatne dla chorego w tymże Szpitalu, przez Joannę z Błeszyńskich Czaban, dwoma testamentami własnoręcznie na dniu 12 Lutego 1862 roku i 8 Marca 1863 roku spisanemi i ogłoszonemi z majątku po Juljanie Fedynkiewiczu przez nią odziedziczonego, poczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonymi, zatwierdziła.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 7 (19) Stycznia.

Spór wywołany we Francji przez encyklikę, zaczyna przybierać rozleglejsze rozmiary i obejmować całą kwestję religijną. Myśl zupełnego rozłączenia kościoła i państwa, codziennie jedna sobie nowych zwolenników, a *Monde* i inne dzienniki ultramontańskie tak dobrze zrozumiały doniosłość tego ruchu, że prawie wyłącznie zajmują się zbijaniem tej teorji, która obala najdroższe ich marzenia: panowania władzy duchownej nad władzą cywilną.

Kwestja encykliki zajmuje umysły nietylko we Francji, ale i w Anglji. Postępy jakie katolicyzm zdołał uczynić w Anglji od czasu jego wyswobodzenia, znaczna liczba katolickich biskupów, wiernych, szkół, kościołów i zwolenników jakich zjednał sobie szczególnie w klasach wyższych społeczeństwa, na wszystko to powołują się torysowie starej szkoły jako na argumenta przeciwko dziełu religijnego wyswobodzenia. Masa narodu wszelako pozostaje obojętną na ten spór i z cokolwiek ironiczną, ale pozbawioną wszelkiej namiętności, uwagą, przypatruje sią walce wszczętej we Francji pomiędzy rządem a biskupami. Czują, powiada jeden z dzienników belgickich, że jest to spór trudny do załatwienia, a ci którzy wchodzą w grunt rzeczy, nie widzą innego wyjścia jak zupełne rozłączenie dwóch władz. *Daily News* zawiera artykuł w którym ten sposób widzenia jasno jest wyłożony, lecz główną zaletę tego artykułu stanowi to, że jego argumenta tak samo dadzą się zastosować do stosunków pomiędzy kościołem anglikańskim a państwem w Anglji, jak i pomiędzy kościołem katolickim a państwem we Francji lub Włoszech i tym sposobem *Daily News*, czy to naumyślnie czy nie, broni sprawy oswobodzenia wszelkiego społeczeństwa od uorganizowanego kościoła, tak dla swego kraju, jak i dla wszystkich innych gdzie to wyswobodzenie nie jest uświęcone przez prawo.

Dzienniki Turyńskie podają tekst okólnika z 8-go stycznia, włoskiego ministra wyznań do administratorów diecezij, a dotyczącego encykliki. Tekst ten, zupełnie zgadza się z podaną wczoraj w naszym dzienniku treścią okólnika.

Dzienniki półurzędowe Madryckie, wzmiankowały, że względem upoważnienia do ogłoszenia dokumentów rzymskich w Hiszpanji, rząd zbada prawa krajowe. Można było zatem przewidywać, że upoważnienie to nie będzie odmówione. *Correspondencia* donosi, że encyklika będzie odczytana publicznie w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, z rozkazu władzy duchownej we wszystkich kościołach państwa.

Donoszą także z Madrytu, że opinja publiczna oświadcza się obecnie za zachowaniem na San Domingo, kilku obwarowanych punktów na wybrzeżach. Wszelako nie takie jest zdanie rządu, o ile zapewniają półurzędowe dzienniki.

W sferach politycznych w Londynie zajmują się przyszłemi posiedzeniami parlamentu. Co do budżetu, krytykują zbyteczne rozbrojenie, a krytyki te odbijają się w prasie. Pomiędzy innemi *Globe*, oświadcza się wyraźnie w tym względzie. Anglja, powiada ten dziennik, nie myśli wyrzec się swego udziału w zewnętrznych zawikłaniach dotyczących jej interesów. Pomiędzy systemem świętego przymierza a ultra-pokojowemi teorjami pp. Brighta i Cobdena, jest droga pośrednia, której powinna trzymać się nasza polityka. Z tego wyprowadza wniosek, że trzeba być w gotowości na wszelką ewentualność.

Mowa prezesa izby deputowanych w Berlinie, o której wspominaliśmy wczoraj, sprawiła wrażenie i minister spraw wewnętrznych zabrawszy głos na posiedzeniu d. 17 dał mocno uczuć panu Grabow, całą niewłaściwość

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Dzieje sceny tutejszej w obydwóch teatrach, począwszy od sobotniego wieczoru, do dnia dzisiejszego, mogły nam podać wiele i różnorodnego materjału. Komedja klasyczna, balet, tragedja, opera i farsa nawet, ukazywały się z kolei w tym kalejdoskopie teatralnym, z którego przelotnych widoków dajemy perjodyczne sprawozdania.

Lecz pomimo tak obfitego w rozmaitość repertuaru, nie dał on nam sposobności do napisania obszerniejszej recenzji, z powodu, że oprócz *Marty*, przedstawianej tu po raz pierwszy przez artystów włoskich, wszystkie inne widowiska złożone były ze sztuk już znanych i opisywanych niejednokrotnie w fejletonie *Dziennika*.

Z tem wszystkiem, wierni zasadzie ścisłego i perjodycznego kontrolowania wszystkich ewenementów sceny tutejszej, chociażby nawet żadna nowość nie ożywiła jej dziejów bieżących, poczniemy od zrobienia nawiasowej uwagi reżyserji dramatycznej, iż zbyt częste przedstawianie jednej i tejże samej sztuki, chociażby ona miała nawet tak wysoką literacką wartość, jaką posiada istotnie *List Żelazny*, znuży i znudzi wreszcie najcierpliwszą nawet publiczność. Wprawdzie p. Palińska podczas sobotniej reprezentacji tej tragedji grała jak zawsze, wybornie, trudną rolę *Marty*, a p. Rakiewicz z jednakim zawsze wdziękiem i uczuciem przedstawiała sympatyczną postać córki apoplektycznego starosty;—nie możemy również zaprzeczyć Bodurkiewiczowi prawdziwie męczeńskiej zasługi w oddaniu morderczej roli Krajczego, zmuszającej aktora do niemożebnych prawie wysileń płucowych—zawsze jednak odważymy się zrobić propozycję osobom układającym repertuar dramatyczny teatrów tutejszych, ażeby oszczędziły pobłażliwej publiczności warszawskiej zbyt częstego przypatrywania się jednym ciągle sztukom.

Już to od niejakiego czasu, repertuar serjo dramatyczny sceny tutejszej zubożał niesłychanie! Oprócz *Marji Stuart*, *Listu Żelaznego* i *Życia Szulera*, które nie *trzydzieści* lecz sto lat chyba, trwać będzie na scenie naszej—żadna inna drama lub tragedja nie ukazała się z dawna. Nawet zapowiadany pół głosem, Narcyz Rameau, w którym wystąpić ma po raz pierwszy panna Marja Łapińska,—jakoś nie może wybrnąć z przygotowawczej głębiny. A jednak uorganizowanie i wzbogacenie repertuaru serjo dramatycznego, jest a przynajmniej byćby powinno jednym z pierwszych obowiązków Dyrekcji, albowiem pomijając już przykład dawany w tym względzie przez wszystkie znakomitsze teatra Europejskie—wiadomo przecież, że ten rodzaj widowisk, stanowi podstawę każdej sceny i jest jedynym, na serjo pojętym objawem egzystencji literatury dramatycznej.

Nie pojmujemy dla czego u nas, gdzie przeważna większość publiczności tak namiętnie lubi dramę i jej nerwowe efekta, gdzie nawet szlachetna i czysta piękność tragedji znajduje wielu gorących wielbicieli—nie starają się wzmocnić repertuaru tej poważniejszej gałęzi sztuki, zastępując ją raczej lekkiemi a częstokroć nawet niesmacznemi wyrobami tandetnej muzy francuzkiej lub i ojczystej niestety! Dla czego by naprzykład, nie wznówiono dawniej już grywanych na scenie tutejszej tragedij lub dram z klasycznej i nowożytnej literatury? Personel, w którym Królikowski, Rychter, Trapszo, Bodurkiewicz, Palińska, Rakiewicz i Łapińska się mieszczą, wystarczyłby prawie do obsadzenia każdej, najtrudniejszej nawet dramy—tem snadniej, że i w tym nawet rodzaju można liczyć na współudział genjalnego komika naszego, który zarówno Wendetowym synowcem obeżysty, Jacopo, lub nerwowym Raptusem, jak i serjo tragicznym Cromwelem być potrafi.

Nie zapominajmy, że teatr, oprócz zabawy ma jeszcze i wyższą, moralizującą misję, i że przez dobry wybór serjo dramatycznego repertuaru, może on przyczynić się niemało do oczyszczenia smaku, wykształcenia umysłu i uszlachetnienia uczuć mass całych, które z tego przybytku Melpomeny i Talji oprócz rozrywki i naukę wynieść mają. Możnaby również wskrzesić, niekiedy, dawną jakąś, dziś już z tytułu zaledwie znaną komedję polską—naprzykład *Fircyka w Zalotach* Zabłockiego, w którym nawet przy dzisiejszych wymaganiach krytyki, wię-

jego słów w chwili kiedy król wyraził życzenia za załatwieniem rozdwojenia istniejącego pomiędzy jego gabinetem a izbą deputowanych. „Rząd królewski” mówił minister „musi szczerze ubolewać nad krokiem prezesa, „lecz gdyby nawet jego zdanie podzielała „większość izby, rząd nie da się przez to „skłonić do wyrzeczenia się swych zamiarów. „Nam także zdaje się, że jesteśmy na właściwej skale, i w obowiązku nie dania się „wyprzeć. O ile wszelako rzeczy dadzą się „pogodzić z tem pragnieniem, będziemy okazywali tak co do formy, jak i w gruncie „rzeczy, iż życzenie nasze położenia końca „rozdwojeniu jest szczerem.” P. Grabow nie bardzo przyjął wymówkę do niego zwróconą i oświadczył, że mowa jego prowadziła do porozumienia z rządem, ponieważ trzeba ujawnić chorobę chcąc ją wyleczyć. Minister spraw wewnętrznych nie zgłębiając kwestji czy prezes izby deputowanych miał prawo tak się wyrażać jak to uczynił, oświadczył mu iż w każdym razie nie powiniem zapominać że kiedy przemawia do izby, nie ma w tej izbie żadnego wyższego od niego samego sędziego, a ten wzgląd powinien stanowczo wpływać tak na formę jak na treść jego mów.

Telegram z Turynu podaje smutne wiadomości z wysp jońskich, którym przyłączenie do Grecji nie przynosi żadnego pożytku. Miasto Korfu było otoczone zbrojnemi bandami włościan, żądających prawa o rozdziale pól; obawiano się ważnych rozruchów.

Dzienniki Richmondzkie dają do zrozumienia, że konfederacja zgodziłaby się na zniesienie niewolnictwa, gdyby Francja i Anglja zechciały uznać ich niezależność. Wszelako nim tej wiadomości zacznie się przypisywać właściwe jej znaczenie, należy poczekać na urzędowe potwierdzenie.

Zwracamy uwagę czytelników na artykuł pod tytułem: Działania dyplomatyczne w sprawie polskiej 1863—1864 r.

---

* *N. Preus. Z. Berlin, 17 stycznia.* Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz wyjechał ztąd wczoraj wieczorem do Petersburga.

---

* *Times* podaje następującą korespondencję z Rzymu z 7-go stycznia: Encyklika ciągle jest przedmiotem zajęcia dla wszystkich, stała się ona powodem do wywołania, że tak powiem jeżeli nie schizmy, to rozdziału na dwa stronnictwa w łonie kościoła samego. Ci którzy przedstawiają partję ultramontańską z radości się nie posiadają. Ufając w prawdę i w boskość zasad w encyklice wyznawanych, wołają oni: „la verita è una,“ i bez względu na bezpośrednie następstwa przepowiadają oni niewątpliwe zwycięztwo, które wszystkie narody kuli ziemskiej podda pod władzę mchem zarosłej i na wsze strony walącej się instytucji, jaką jest supremacja papiezka. Rozmowa z temi ludźmi sprawia podobny efekt, jak czytanie rycerskich legend; wracamy się w świat olbrzymów i zamków zaczarowanych i spędziwszy czas jakiś pomiędzy temi cudownemi marzeniami, budzimy się nagle z zadziwieniem, na widok, w śród Rzymu pontyfikalnego, pomiędzy samemi doradcami papieża, ludzi, którzy jeszcze dzisiaj wierzą w to wszystko, co świat już oddawna jako fikcję odrzucił. Drudzy znowu, mniej od pierwszych liczni, głęboko ubolewają nad nierozsądnym, jak go nazywają, postępkiem Papieża i wzbraniają się przyjąć rozkazy swego duchownego zwierzchnika. Pomiędzy temi znajdują się także katolicy angielscy; nie przyznają oni papieżowi prawa wydania tak ważnych i rozległych postanowien bez sankcji soboru. Co się tyczy zasady nieinterwencji (znajdujacej się pomiędzy punktami potępionemi) widzą oni w tem widoczne zachęcanie państw katolickich, skłonnych do popierania niesłychanych pretensij stolicy apostolskiej czyli otwieranie drogi nowej krucjacie. Nie zapuszczając się w dalsze rozumowanie, twierdzić można jednym słowem, że encyklika wywoła pomiędzy najwierniejszemi synami kościoła rozdział, w ważne, jeżeli nie zgubne następstwa brzemienny, i stanowić będzie epokę w historji rzymsko-katolickiego kościoła. Po przeczytaniu encykliki, nikogo nie zdziwią nadużycia, jakich się ciągle względem rasy nieszczęśliwej i prześladowanej żydów w Rzymie dopuszczają. Jest to tylko naturalnem następstwem prawa, o które się Papież dopomina „karania światowemi środkami przestępców kościelnych praw.“ Jak widać kardynałowi wikarjuszowi pilno było wprowadzić to prawo w wykonanie. Przy ulicy via-di-Pasta były trzy sklepy utrzymywane pod firmą chrześcjańską, ale rzeczywiście w części własnością żydów będące. Skutkiem zapewnie zazdrości kupieckiej, doniesiono o tem kardynałowi, a biedni kupcy natychmiast przed prezydenta części Rione di Colonna wezwani zostali, który ich zawiadomił, że z dniem 1-go stycznia sklepy ich zamknięte być mają; gdy jeden z nich na surowość taką (durezza) narzekał, kazano mu za karę zuchwalstwa zamknąć sklep swój natychmiast. Nieszczęśliwy człowiek odwołał się do Monsignora Matteucci, naczelnika policji, znanego z większej ludzkości i sprawiedliwości. Monsignor złagodził wyrok na karę pieniężną, sklep zaś od 1-go stycznia zamknąć kazał. Dla zrozumienia tej sprawy wiedzieć należy, że żydom zawsze bronionem było przemieszkiwać za obrębem części miasta Ghetto. Gdy Piusowi IX przedstawiono, że część miasta ta zbyt szczupła, dozwolono im w bezpośrednim sąsiedztwie mieszkać, zdaje się, że i Piazza di Tartarucia tu jest zrozumiana, w każdym razie, granice tu są w tak niepewny sposób określone, że kaprysowi władz podrzędnych zostawiona jest w tym względzie dowolność zupełna. Mają wprawdzie niektórzy żydzi, za szczególnym przywilejem, sklepy i po innych częściach miasta, ale to są zagraniczni żydzi, krajowi zaś pod tym względem poddani są całej surowości praw. Słychać tu także o pochwyceniu żydowskiej sześcioletniej dziewczyny, które jeszcze przed wypadkiem z młodym Cohenem miejsce miało, lecz w największej tajemnicy zachowanem było. Zabłądziła ona przypadkiem, wzięto ją i umieszczono w klasztorze mniszek, gdzie jeszcze się znajduje. Dziecko płakało, na wszystko prosiło, żeby ją odprowadzić do rodziców, ale nadaremnie; co tu mogą poradzić łzy? Zasady, jakie w encyklice są wyznawane, upoważniają podobne zastosowania w obec wszystkich, którzy na nieszczęście przeciwnego są wyznania, dla tego też wszyscy protestować winni przeciwko zasadom podkopującym oświatę, ludzkość i sprawiedliwość. Prawnicy rzymscy, bronią encykliki w sposób dowodzący, że sami nie bardzo ją pochwalają. „Dla zrozumienia jej dokładnie” utrzymują oni „potrzeba głębokiej znajomości prawa kanonicznego. Pius IX nie chciał nadać swoim wyrazom znaczenia, jakie im przypisują i tak „sprzeczność takowych, z istniejącemi konkordatami jest czysto imaginacyjną.“ Podobnych sofizmatów i wybiegów nikt nie przyjmie. Wyrazy są bardzo jasne, a Pius IX tak dobrze jak i Monsignor de Merode są zbyt uczciwi, by się podobnem tłomaczeniem z ambarasu wycofywali. Powiadają tu, że francuzcy biskupi, rozdzieleni w zdaniu pomiędzy sobą z powodu wierności zaprzysiężonej Cesarzowi, którego tu władza jest naruszona, zamierzają pisać list do Ojca Św., prosząc o wytłomaczenie encykliki. Nie zdaje się prawdopodobnem, aby biskupi tak dalece podobnym aktem skompromitować mieli wysławianą jedność kościoła; gdyby nawet to uczynili, Papież nie udzieliłby innej odpowiedzi, krom żądania bezwzględnego posłuszeństwa. Baron Meyendorff za powrotem z Florencji, gdzie się udał celem złożenia swego uszanowania J. C. W. Następcy tronu, zażądał audjencji u Papieża, którą mu udzielono; przyjęcie było bardzo serdeczne (*most cordial*). W zeszły wtorek z powodu rzadkiej od niejakiego czasu pogody, Papież wyjechał do Pincio, zsiadł z powozu i pieszo się przechadzał po Piazza di populo. Było właśnie dużo publiczności korzystającej z pogody. Niektórzy

---

cej się mieści dowcipu satyry i tendencji niż w wielu połatanych, zszytych z rozmaitych okrawków komedjach, które dzisiejsi autorowie piszą dla...... półrocznej sławy! Słyszeliśmy, że tłumaczony z francuzkiego *Angelo* Dumasa, ma wzbogacić w krótce repertuar dramy tutejszej, obawiamy się tylko, czy nie zbyt długo czekać nam przyjdzie na spełnienie tego tak łatwego zresztą do spełnienia faktu.

Wracając do bieżącego sprawozdania, zatrzymamy się chwilkę jedną nad ostatniem przedstawieniem *Płaczu i Śmiechu*, ażeby podziękować p. Palińskiej za szczęśliwą przemianę ostrego krzyku podczas czytania listu od męża, na ciche lecz głębokie westchnienie, które i prawdziwiej i silniej wyraża doznane w tej sytuacji wrażenia.

W tym stłumionym wybuchu radości serca, przymuszonego tak długo powściągać w sobie wszelkie objawy wrażeń bolesnych—leży oprócz scenicznego efektu i prawda psychologiczna nawet. Długie nawyknienie do ukrywania cierpień wyrabia wreszcie w całym organizmie zdolność i siłę do zamaskowania wszelkich, szczególniej też nagłych wzruszeń, które tylko w spokojnych i szczęśliwych istotach lub prostego serca ludziach, głośno i bezprzytomnie na jaw wychodzą....

Pod czas ostatniego również przedstawienia *Porządnych Ludzi*, komedji, zyskującej sobie co raz większe współczucie widzów, p. Łapińska bardziej jeszcze opracowała, w drobnych nawet szczegółach, swoją sympatyczną rolę. Publiczność oceniając taką staranność i pracę artystki nagradzała ją ciągłemi oklaskami, nie szczędząc ich również i innym artystom uczestniczącym w expozycji tej sztuki.

Mówiąc o pierwszem wystąpieniu Rychtera w *Lektorce*, zachwyceni talentem tego artysty i pełną nieporównanej rzewności grą p. Rakiewicz, zapomnieliśmy zwrócić uwagę reżyserji na p. Ładnowskiego, któremu nie należałoby jeszcze powierzać ról wydatniejszych, a raczej kształcić go dalej w szkole dramatycznej. Młody ten aktor, nie posiada jeszcze żadnego z warunków, koniecznych do ukazywania się na scenie, gdyż ani mówić, ani chodzić, ani gestykulować zgoła nieumie, a na domiar utrapienia widzów, swojemi ruchami pełnemi jakiejś niefortunnej a zarozumiałej *dezinwoltury*, psuje efekt najpiękniejszych sytuacij i scen— w które *Lektorka* jest tak bogatą. Już to, we wszystkich rolach.

Podczas onegdajszego przedstawienia *Gizelli*, baletu opatrzonego prześliczną muzyką i celującego prawdziwie estetycznym układem, panna Stefańska i p. Tarnowski, przewyższyli siebie samych nawet! Oboje ci, prawdziwi artyści choreograficzni, tańczyli z taką lekkością, wdziękiem i biegłością, że publiczność zachwycona ich nieporównanym talentem, grzmotem nie ustających oklasków wyrażała swoje zupełne zadowolenie. Żałujemy tylko, że piękną i trudną rolę królowej Willid, którą dotąd grywała p. Kowalska, oddano tym razem p. Królikowskiej (starszej)—gdyż jakkolwiek tancerka ta starała się wykonać ją dokładnie—nie mogła wszelako dorównać swojej poprzedniczce ani w sile ani też w wyrobieniu tańca, w których p. Kowalska przed innemi celuje.

Chcemy tu dzisiaj, acz w krótkości, pomówić o dwukrotnem już przedstawieniu opery Flotow'a *Marty*, przez artystów włoskich na scenie tutejszej. *Marta*, zanadto jest znaną publiczności warszawskiej, ażebyśmy potrzebowali występować z szczegółowem sprawozdaniem o jej muzycznej lub artystycznej wartości. Notujemy wszelako fakt niezaprzeczony, iż przedstawienie włoskie tej opery, wzbudziło silną ciekawość widzów, przyzwyczajonych do sympatycznej postaci *Lionela*, który tę rolę stworzył u nas i otoczył wdziękiem nieporównanym.

Otóż, sprawiedliwość nakazuje oddać zasłużone pochwały p. Bettiniemu, który śpiewem swoim, mianowicie zaś w akcie trzecim, zachwycił słuchaczy, wydobywszy kilka ognistych piersiowych tonów.

Pani Trebelli-Bettini, która ze skromnością właściwą wielkim artystkom, przyjęła w Marcie drugorzędną rolę— podniosła ją przecież do pierwszorzędnej swoim nieporównanym talentem. Odśpiewała ona w akcie III-m arję nie znaną u nas, znajdującą się jednak w partycji. Arja ta, jakby umyślnie dla p. Trebelli ułożona, kończy się się pasażami tak dziwnie pięknego efektu, kadencją i fermatą tak oryginalną, że wzbudziła ogólną admirację słuchaczy, którzy głośnemi okrzykami zażądali jej powtórzenia.

P. Ciampi grał i śpiewał swoją partję bardzo dobrze, lecz nie miał pola do uwydatnienia swojego talentu w całym blasku, skrępowany sytuacją, płynącą z samej natury roli, która tu nie jest ani *serjo* ani *buffo* stanowczo. Zyskały jednakże na tem *emsemble*, przepysznie wykonane, w których pan Ciampi był zawsze *podstawą*, podnosząc w ten sposób niewdzięczną dla siebie rolę.

Al.

powysiadali z powozów, niektórzy padli na kolana, a niewielu z najniższej klasy rzucili się by całować nogi Ojca Św., lecz ani jednego głosu nie podniesiono, a większość patrzała się, jakby samą ciekawością spowodowana. Pamiętają czasy, kiedyby niemal wszyscy padali na kolana; lecz rzeczy znacznie się zmieniły.

Signor Castellani znany wszystkim miłośnikom sztuki z pięknych klasycznych wyrobów swoich jubilerskich, umarł w zeszłą sobotę w wieku podeszłym. Wysoko był on szanowany w Rzymie z powodu światłych liberalnych opinij, jakkolwiek w ostatnich czasach wcale się do polityki nie mieszał; 30 do 40 przyjaciół zgromadziło się przed domem, celem towarzyszenia zwłokom do grobu, drudzy czekali po drodze. Zaledwie jednak orszak pogrzebowy opuścił dom nad którym powiewa chorągiew francuzka, ukazali się żandarmi i rozkazali wszystkim obecnym się rozproszyć. Nadto sprzeciwiali się oni umieszczeniu na trumnie oznak orderu S-go Maurycego i Łazarza, którego nieboszczyk był kawalerem. Proboszcz jednak wziął ciało pod swoją opiekę i na tem się zajście skończyło.

* *Bolsa*, dziennik hiszpański, pisze: Zdaje się że biskup z Witorji ogłosił encyklikę rzymską, nie czekając na upoważnienie od rządu. Po powzięciu o tem przez rząd wiadomości, zgromadziła rada ministerjalna dla naradzania się co do środków, jakie w tym względzie przedsięwziąć należy.

* *Allg. A. Z. Lizbona, 8 stycznia.* Dziennik *Commercio* pisze: Prasa perjodyczna portugalska, używająca wszelkiej swobody, ogłosiła encyklikę. Pomimo to spodziewamy się, a raczej jesteśmy przekonani, że rząd portugalski nie udzieli upoważnienia królewskiego dla tego dokumentu, którego doktryny zagrażają podstawom naszej konstytucji i wszystkich naszych praw. Nie ma dziś w świecie ucywilizowanym ani jednego państwa katolickiego, któreby mogło hołdować doktrynom objętym encykliką; nie ma ani jednego rządu, któryby mógł takowe przyjąć.

* *Allg. A. Z. Turyn, 10 stycznia.* P. Lanza, włoski minister spraw wewnętrznych, przesłał do wszystkich prefektów okólnik, w którym powiada, że pomimo oszczędności w wydatkach skarbu, wymaganych przez okoliczności finansowe, suma 1,200,000 fr. wyznaczona została i teraz na zapomogi dla emigrantów politycznych, przebywających we Włoszech, przyczem oświadcza, że całkiem niemożebnem było dotąd odróżnić emigrantów politycznych od niepolitycznych (próżniaków). Minister poleca prefektom, ażeby badali jak najściślej stosunki emigrantów otrzymujących zapomogi, ażeby takowe nie stawały się udziałem tych, którzy na to nie zasługują. Godne śmiechu są względy okazywane tu stale emigrantom węgierskim, w tem błędnem przekonaniu, że na przypadek wojny, będą oni mogli nakłaniać swych ziomków do dezercji. Większa część przebywających tu emigrantów węgierskich odgrywa w swych stosunkach do Austrji rolę szpiegów, za co otrzymuje obfite od rządu wynagrodzenie. Stosuje się to mianowicie do tak zwanych legjonistów. Przeciwnie Kossuth, Pulszky, Czernatory i t. d. zachowują się całkiem biernie.

* *Botsch. Wiedeń, 13 stycznia.* Bawi tu obecnie adjutant księcia Czarnogórskiego, serdar Zega, który dał rządowi cesarsko-austrjackiemu, w imieniu księcia, zapewnienie o przychylności tego ostatniego, i jednocześnie oświadczył, że pan jego najbardziej ma na sercu pozostawać z Austrją w dobrych stosunkach sąsiedzkich. Jednocześnie p. Zega ma sobie poruczonem uzyskanie niektórych ulg dla stosunków nadgranicznych. Wnosząc z jego oświadczeń, brzmiących bardzo stanowczo, można mieć przekonanie, że stronnictwo kosmopolityczno-rewolucyjne, któreby mogło obrać sobie Czarnogórze za widownię dla swych knowań, nie znalazłoby tam najmniejszego dla siebie pobłażania, książę bowiem polecił swemu posłowi, ażeby dał poznać jego mocne postanowienie, szanowania przedewszystkiem praw międzynarodowych i starania się jak najusilniej o zapewnienie swemu krajowi błogosławieństwa pokoju.

* *Pos. Z. Poznań, 16 stycznia.* Hr. Mielżyński, dotychczas reprezentant hrabiów w izbie panów, wysiedlił się z Prus dla objęcia w królestwie Polskiem dóbr Kazimierz, które otrzymał w spadku po śmierci swej matki. Na komisarza nowych wyborów przeznaczony został hr. Potworowski. Został on mianowany zaufaniem króla członkiem izby panów, co atoli nie przeszkodziło mu przyłączyć się do polskiego kółka sejmowego. Deputowany Cieszkowski, cudzoziemiec naturalizowany w Prusach, otrzymał tytuł hrabiowski w Rzymie i nie jest bynajmniej hrabią pruskim, a zatem nie ma prawa brać udziału w wyborach do izby panów.

* *Rus. Inw. Ukaz do rządzącego senatu.* Na znak wdzięczności za zasługi okazane przez wojska Nasze, które miały udział przy poskromieniu polskiego buntu, i z uwagi na prace odbywane przez wszystkich którzy mieli udział w administracyjnych rozporządzeniach rządu przy uspokojeniu Królestwa Polskiego i zachodnich gubernij, uznaliśmy za właściwe ustanowić medal brązowy z napisem: „za poskromienie buntu polskiego w 1863—1864 latach," dla noszenia na wstążce składającej się z kolorów państwa: czarnej, pomarańczowej i białej. Zatwierdziwszy obecnie załączające się przepisy na zasadzie których ma być dawany ten medal, poruczamy rządzącemu senatowi ogłoszenie tych przepisów, a dostarczenie medalów, po ich przysposobieniu, do rozporządzenia głównodowodzącego wójskami Warszawskiego okręgu wojennego i dowodzących wojskami Wileńskiego i Kijowskiego okręgów wojennych, włożyliśmy na ministra wojny. Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: Aleksander. D. 1 stycznia 1865 r.

* *Rus. Inw.* Z polecenia Jego Cesarskiej Mości dwór Cesarski przywdział żałobę z powodu zgonu Jej Królewskiej Wysokości Wielkiej Księżny Marji Toskańskiej wdowy, na dwa tygodnie, od 28 grudnia, z zwykłemi podziałami w noszeniu tej żałoby.

* *G. Handl.* Roboty wstępne przy budowie kolei żelaznej z Wrocławia przez Oleśnicę i Ostrowę do granicy Królestwa Polskiego, zostały ukończone; przestrzeń ich wynosi $14^{8}/_{10}$ mil. Fundusz na wybudowanie kolei obliczony został w anszlagu na 4,750,000 talarów; przedsiębierstwo to ma być podjęte za pośrednictwem stowarzyszenia akcyjnego; subskrybenci mogą już notować na akcje, lecz dopiero wówczas zaczną czynne wypłaty, gdy budowa i administracja kolei przejdzie do rąk osób odpowiednich, oraz jeżeli zostanie zatwierdzony projekt by stacja graniczna pruska mieściła się w Ostrowie, i kolej od granicy Królestwa dalej do Warszawy była przedłużoną.

* Pomiędzy ulicą Twardą i drogą Przyokopową przez posesję Nr. 1147*c*. p. Józefa Brukalskiego, otworzona została nowa ulica, na którą grunt potrzebny tenże pan Brukalski oddał miastu bezpłatnie. Ulica ta, stosownie do decyzji Władzy Wyższej, nazwaną została „Srebrna."

* W tych dniach opuścił prasę (dopełniony) przedruk w języku polskim, *Zbioru Postanowień Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem*, w Dzienniku Powszechnym i Warszawskim do d. 1 stycznia (n. s.) 1865 r., zamieszczonych, z upoważnienia tegoż Komitetu Urządzającego z dnia 23 listopada (5 grudnia) 1864 roku, Nr. 5790 wydany. Dalszy ciąg tychże postanowień oddzielnemi poszytami wychodzić będą, o ile takowe w Dzienniku urzędowym ogłoszone zostaną. Można nabyć w Drukarni Rządowej, przy ulicy Miodowej Nr. 487 w gmachu Sądu Apelacyjnego, oraz w Składzie papieru Wojczyńskiego, przy ulicy Wierzbowej Nr. 614*b*, i w znaczniejszych księgarniach. Cena egzemplarza rs. 1 (złp. 6 gr. 20).

* W dniu 18 Stycznia 1865 r., urodziło się w Warszawie *Chrześcian* płci mezkiej 9, żeńskiej 8; *Starozakonnych*: płci mezkiej 38, żeńskiej 20; razem 75; zaślubieni: *Chrześcianie* Grabowski Wilhelm obywatel ziemski, z Rząca Karoliną; Pyzikowski Julian obywatel z Klein Marją; Borowski Feliks sekretarz cyrkułu 5 6, z Stępińską Brygidą; Jeliński Aleksander czeladnik szewcki, z Bodalską Emilją sługą; Derszniakiewicz Jan dymis: żołnierz z Stachurską Marjanną sługą; Kulczycki Donat konduktor dród, Kulczycką Marją; Winiewicz Konstanty czeladnik rękawiczniczy, z Grabowską Marjanną utrzymującą bawarję; Szmajkowski Jan czeladnik krawiecki, z Goralską Anną służącą; Rakowski Stanisław wyrobnik, z Majewską Antoniną służącą; Drozyński Kazimierz czeladnik stolarski, z Olszewską Zofią; Czarycki Feliks podoficer dymis, z Krajewiez Józefą; Grabowski Marcin żołnież urlop., z Hendrykowską Zofią służącą; Kozłowski Roman służący, z Przysychowską Wiktorją; Lipiński Jakób służący z Szczepańską Franciszką; *Starozakonni*: Sztygman Efroim stolarz, z Bezylier Limą; Terk Gecel krawiec, z Brzozowską Rajzlą; Feinflasz Szapsia czapnik, z Lew Rywą; Mitenbach Kiwa subiekt, z Henterunk Pauliną; Halabard Jankiel z Borustem Ryfką; Berhager Josek, z Zymelman Buią; Berencweig Icyk, z Waichselfisz Cluwą; Zajdel Icyk, z Windfenig Lewą; Ryzeman Izrael, z Feinmesser Taubą; Lajzerowicz Icyk krawiec, z Maryl Chawą; Weiss Icyk z Tygier Lają; Muszkat Abram wyrobnik, z Horstein Chawą; Lewin Iek, z Feinworat Zeldą; Hagel Wolf handlarz, z Fajertag Marją; Linderstrauch Wolf handlarz, z Gebajder Surą; Szmidt Moszek muzykus z Fedrszlok Fajgą; Igła Hersz muzykus, z Torlaj Surą; Stalman Jakób handlarz, z Rotenstein Dwojrą; Neselrode Moszek stolarz z Karp Daszą; Zmarli: *Chrześcianie*: Kerber Karol lat 74 woźny Kamiński Józef lat 49 czeladnik krawiecki; Lasocka Teodora miesięcy 2; Kliczyńska Eleonora lat 74 uboga; Kluczyński Stanisław lat 2; Krnpiński Franciszek lat 17 syn kolonisty; Grzybek Józef dni 5 syn garbarza; Kaatz Fmilja Wanda lat 2 córka szewca; Drozdzewski Antoni lat 80 ubogi w Dobr. Szczepanowski Walery miesięcy 1; Kasperski Hilary dni 1; Czerski Antoni lat 1; Kępa Karolina miesięcy 1½; Patulski Teodor miesięcy 3; Rzepecki Kazimierz miesięcy 3; *Starozakonni*: Goldstein Ryfka lat 1; Korencin Nuchem miesięcy 1; Balbender bezimienna dni 2.

* W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: jenerał-majorowie: *Engelhardt* do Kutna, *Poźniak* do Płocka i *Kannabich* do twierdzy Zamościa.

Ameryka.

* *La Mon. Un.* Piszą z Nowego Jorku pod d. 30 grudnia: Wyprawa skierowana przeciw Wilmingtonowi nie udała się zupełnie; nie tylko od niej odstąpiono, ale zaniechano jej na pewien przeciąg czasu, a niepowodzenie to z powodu, któregо tak admirał Porter jak i jenerał Butler przypisują sobie nawzajem odpowiedzialność, spowodowało w Nowym Jorku tem większe niezadowolenie, zwłaszcza że spodziewano się pomyślnych skutków z tej wyprawy. Raport admirała Porter szczególnie jest zajmujący: piekielna maszyna niezwykłych rozmiarów, która powinna była wstrząsnąć warownią Fisher, a potem ją zburzyć, nie odpowiedziała zamierzonemu celowi; sześć dział Parrota, rzucające stu funtowe pociski, popękało na statkach związkowych, ale te wypadki nie zdemoralizowały wyprawy; straszliwa artylerja floty przez półtora dnia miotała pociski przeciw twierdzy Fisher, bez uczynienia w niej wyłomu i zrządzenia znacznej szkody. Takie to ujemne rezultaty przedstawia jasno raport admirała Porter, który tłumaczy dokładnie niepowodzenia wylądowanego wojska bijącego się dzielnie, zdobywającego chorągiew, działa i biorącego do niewoli jeńców, ale które nie mogąc zdobyć twierdzy Fisher, musiało uciekać na okręty z których przybyło, ażeby nie wystawić się na odcięcie przez przeważające siły.

Anglja.

* *La Fr.* Zapewniają, że na ostatniem posiedzeniu rady tajnej, królowa wyjawiła po raz pierwszy postanowienie, które jest uważane jako pierwszy krok do abdykowania. Parlament angielski ma, jak wiadomo, zgromadzić się 9 lutego, „dla roztrząsania rozmaitych spraw doniosłych i poważnych," że się wyrazimy w stylu urzędowym. Tymczasem powiadają, że królowa wynurzyła życzenie, ażeby książę Walji odczytał, w charakterze komisarza królewskiego, mowę tronową. Jest to dotąd pogłoska, lecz pogłoska ta ma, jak się zdaje, swą zasadę. Przypuściwszy, iżby takowa była prawdziwą, byłby to pierwszy w dziejach Anglji przykład, ażeby który z członków rodziny królewskiej, nie będący sam monarchą lub rejentem, otwierał posiedzenia parlamentu. Podług ustalonego zwyczaju, w razie nieobecności monarchy dla jakiejkolwiek bądź przyczyny, wyznacza się komisja złożona z najstarszych parów i zostająca pod prezydencją kanclerza, jako „stróża sumienia królewskiego." Ten to ostatni odczytuje mowę tronową; lecz nie mogłoby to mieć miejsca w razie gdyby książę Walji otwierał przyszłą sesję parlamentarną: prawdę rzekłszy, nie byłoby wcale komisji, gdyż zasiada on stale pod baldachimem, po prawej stronie tronu. Szczegóły te mogą dać wyobrażenie o całej doniosłości tej innowacji. Królowa wyznaczyłaby następcę po sobie za pomocą aktu jak najsolenniejszego w jej atrybucjach publicznych. Od pewnego już czasu królowa zlała na księcia Walji obowiązek zastępowania jej w obowiązkach towarzyskich. Nie ulega wątpliwości, że w razie urzeczywistnienia się pogłoski powyższej, zrobionym zostanie bardzo ważny krok na drodze do zrzeczenia się przez królowę atrybucji politycznych.

Austrja.

* *Wien. Abp. Wiedeń, 16 stycznia.* Pisma tutejsze podają wiadomość o bezskuteczności układów z jenerałem hr. Clam Gallas w przedmiocie obsadzenia wyższej posady wielkiego mistrza dworu cesarskiego, oraz o układach prowadzonych z księciem Schwartzenbergiem, któremu obecnie godność ta jest proponowana. Wiadomość o tych układach jest błędna. Oprócz tego gazety donoszą o mającym jakoby dziś nastąpić uroczystem oddaniu księciu Fryderykowi Karolowi 3-go pułku artylerji. Zupełna tej wiadomości bezzasadność okazuje się już z tego, że jak powszechnie wiadomo, Jego Królewska Wysokość jest już szefem 7-go pułku huzarów austrjackich. W końcu, dla sprostowania mylnej wiadomości, oświadczamy, że postawiona wczoraj w banhofie drogi żelaznej północnej, na przyjęcie Jego Królewskiej Wyso-

kości, kompanja honorowa, należy do stojącego tu załogą 24 pułku piechoty imienia księcia Parmy, a nie do konsystującego w Pradze pułku 34 piechoty imienia króla Pruskiego.

* *G. Lw.* podaje następujące obwieszczenie namiestnictwa Galicji z d. 10-go b. m.: Na podstawie artykułu XV rozporządzenia z 27-go lutego 1864, zakazuje się dla Galicji i Krakowa dzieło w języku polskim: *Dokumenta urzędowe do dziejów organizacji jeneralnej w latach 1863 i 1864. Paryż, Renon i Maulde 1864.*

Francja.

* *Ind. Bel. Paryż, 14 stycznia.* P. Fould oświadczył się z zamiarem stanowczym przemówienia w komisji, której powierzone zostało zbadanie kwestij dotyczących kredytu publicznego, która ta komisja składa się, jak wiadomo, z członków rady wyższej handlu i robót publicznych. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że niektóre dzienniki departamentalne, które poprzestały na podaniu szczegółowego rozbioru raportu p. Foulda, otrzymały polecenie ogłoszenia go w całości.

* *Wolffs T. B. Paryż, 17 stycznia.* Według *La Patr.* raport dowódcy francuzkiej dywizji morskiej stojącej nad wschodniemi wybrzeżami Afryki, donosi, że komendant wojskowy m. Aden, odmówił francuzkim oficerom statku *Orne*, udzielenia zadosyćuczynicnia, za doznane przez nich obrazy, i radził z tego powodu zwrócić się wprost do rządu angielskiego.

Hiszpanja.

* *N. Preus. Z. Madryt, 17 Stycznia.* Projekt do prawa dotyczący porzucenia San-Domingo, a przedłożony przez ministerstwo kortezom, jest następujący: Art. 1. Dekret z dnia 19 maja 1861 r. wcielający na nowo terytorjum rzeczypospolitej Dominikańskiej do monarchji uważa się za nieistniejący. Art. 2. Rząd upoważniony jest do przedsięwzięcia koniecznych środków dla przeprowadzenia tego prawa, z czego złoży rachunek kortezom. Projekt ten na następujących opiera się motywach: „Mylną było rzeczą sądzeine, żeby cały naród dominikański, albo też przynajmniej znaczna większość jego, życzył sobie lub żądał wcielenia do Hiszpanji; walka która się stała powszechną, nie nosi obecnie na sobie charakteru środka mającego na celu poskromienie kilku niespokojnych powstańców, ale przeszła w wojnę zdobywczą, zupełnie przeciwną duchowi polityki hiszpańskiej; gdybyśmy nawet skoncentrowali nasze usiłowania i ofiary dla osiągnięcia trjumfu, i postawili się w smutnem, pełnem niesnasek i niebezpiecznych zawikłań położeniu, utrzymywania wyspy tylko za pomocą załogi wojskowej, nawet i w pomyślnem przewidywaniu, gdyby część ludności po otrzymaniu przez nas zwycięztwa okazała się dla nas przychylną, to mający się zaprowadzać w owym kraju konieczny system rządowy, albo mało zgadzałby się z zwyczajami i potrzebami tych mieszkańców, albo też musiałby być zupełnie odmienny od systemu panującego w naszych kolonjach. Pobudki te zresztą nie znajdują ogólnego przyzwolenia. W dniu 9 stycznia jeden z deputowanych wyrzekł co następuje: „Jutro odjedzie poczta do Antillów i powiezie z sobą projekt do prawa porzucenia San-Domingo. Obawiam się, ażeby niektórzy Dominikańcy znajdujący się w szeregach wojsk naszych, nie chcieli z jego powodu zasłużyć się u powstańców. Pytam się, czy rząd myśli o wydaniu rozkazu jenerałowi Gondara utrzymania na wszelki wypadek *status quo* i unikania walki, lub czy uczynił już ten krok. Sądzę, że porzucenie San-Domingo pociągnie za sobą utratę wysp Kuby i Porto Rico, jeżeli zawczasu nie będą przedsięwzięte środki dla ich utrzymania. Pomiędzy temi środkami znajdują się mianowicie szczególne prawa przyrzeczone dla tych prowincji."

* *Nord. A. Z.* Na posiedzeniu izby deputowanych p. Saavedra żądał, ażeby rząd składając sprawozdanie o wypadkach w San-Domingo, podał także liczbę osób, które tam zginęły, gdyż kraj wystawia sobie, że straty te są ogromne, co nie jest prawdą.—Wygnanie infanta Don Henryka na wyspy Kanaryjskie zdaje się dla rządu niewygodnem, zwłaszcza że musi mieć księcia pod bezpośrednim nadzorem. Ma on powrócić do Madrytu, gdzie obowiązany będzie przemieszkiwać. — Chociaż ostatnie wiadomości nadeszłe z Peru, mówią znowu o spodziewanem porozumieniu się pomiędzy tą rzecząpospolitą a Hiszpanją, *Bolsa* donosi jednak, że eskadra na oceanie Spokojnym ma być wzmocnioną nie tylko przez okręt *Numancia*, ale także przez parostatek *Marques de la Vittoria.*

Meksyk.

* *Nordd. A. Z.* Z wiarogodnego zapewniają źródła, że przyszła poczta z Meksyku, przywiezie godne uwagi wiadomości, o odstąpieniu Francji przez Cesarza Maksymiljana prowincji Sonora. Mówią, że dopóki prowincja ta nie będzie zajętą w imieniu rządu francuzkiego przez marszałka Bazaine, nie pozwalają o tem głosić publicznie. Obecnie znajduje się ona jeszcze w rękach Juaristów, a jak donoszą, sam Juarez ma wkrótce udać się tam z Chichuahua, gdyż spodziewa się łatwiej otrzymać posiłki i żywność z Kalifornji. Tymczasem są to tylko zamki na lodzie, które rząd meksykański odstępuje francuzkiemu.— Odpowiedź dana nuncjuszowi papiezkiemu mgr. Meglia przez Cesarza Maksymiljana, a mianowicie ustęp jej dotyczący uregulowania kwestji dóbr klasztornych, przyjętą została od całego nie klarykalnego stronnictwa z wielkiem zadowoleniem. Marszałek Bazaine w liście do francuzkiego ministra wojny miał także stanowczo wypowiedzieć zdanie, o potrzebie wystąpienia przeciw wymaganiom m-gra Meglia. Protestacje m-gra Meglia przeciw zamierzonej przez rząd meksykański sekularyzacji dóbr kościelnych nie osiągnęły żadnego skutku, i jak donoszą, prałat ten ma wkrótce powrócić do Europy.

Prusy.

* *St. Anz. Berlin, 16 Stycznia.* Pierwsze posiedzenie izby panów, które bezpośrednio po otwarciu sejmu miało miejsce, zagail hrabia Eberhard zu Stolberg-Wernigerode jako prezes na przeszłych posiedzeniach. Po utworzeniu bióra prezydjalnego zawezwał przewodniczący do obioru nowego prezydenta na przyszłe posiedzenia. Wybór ten padł znowu jednozgodnie na hr. Eberharda zu Stolberg-Wernigerode, który urząd ten przyjął z podziękowaniem. Pierwszym i drugim wiceprezesem obrani zostali Frankenberg-Ludwigsdorf i hr. Brühl. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów po złożeniu planów o dalszych zajęciach zawiadomił prezes izbę, że liczba członków wynosi 243, z których zgłosiło się dotąd 233. Postawiony w końcu przez ks. Arnim-Boytzenburga, Dra Brüggemana i Bülowa wniosek adresu, przeciw któremu nikt nie miał nic do nadmienienia, został jednozgodnie przyjęty. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych obranym został na prezydującego p. Grabow 222 głosami z pomiędzy 258 głosujących, na pierwszego wice-prezesa 180 głosami z 243 głosujących deputowany Unruh, a na drugiego wice-prezesa p. Bokum-Dolffs 180 głosami z 230 głosujących.

* *N. Preus. Z.* Budżet na r. 1865 jest zupełnie wygotowany, tak że na przyszłem posiedzeniu zostanie zapewnie przedłożonym izbie deputowanych. Mowa tronowa wspominała już o równowadze wydatków z dochodami w tegorocznym budżecie; ogólna suma dochodów ma znacznie przewyższać zeszłoroczną sumę.

* *N. Preus. Z. Berlin, 17 Stycznia.* P. Grabow nie jest dość doktryner-kim, ażeby miano go posądzać o naiwne uprzedzenie, iżby środki przedsiębrane przez rząd przeciw jawnym wybrykom, przedstawiał w świetle niegodnego prześladowania sposobu myślenia. Nie „liberalny sposób myślenia" jest w Prusach „prześladowany," lecz wszystko niszczące miotanie się trzymane jest w karbach stosownie do wymagań prawa. Nie „wierność przekonań urzędników" jest „proskrybowana," lecz niewierna i krnąbrna opozycia urzędników karaną jest najdrodze prawnej za przeniewierzenie się obowiązkom. Nie prasa liberalna jest prześladowaną i nie liberalni obywatele są „łżeni i spotwarzani;"— lecz jedynie zgubna bezwątpienia agitacja, siejąca z zamiarem pomiędzy ludem nieufność względem rządu i władzy królewskiej, jest zwalczana za pomocą środków płynących z władzy rządzącej. Agitacji tej prezes izby deputowanych daje także swe poparcie, gdy— jak wczoraj — nadużywa parlamentarnej swobody mowy dla niegodziwego przekręcania faktów. Mowa jego spółubiega się z jak największemi podżeganiami prasy demokratycznej. Stronnictwo postępowców nie mogło znaleść stosowniejszego rzecznika dla swych zgubnych dążności. Stosowniejszego też obrońcy nie mogła znaleść polityka, która uważa walkę przeciw prawom władzy królewskiej za najlojalniejszą tychże praw obronę. Tymczasem zarozumiałość i przechwałki nie stanowią jeszcze zwycięztwa — i to również drzewo nie urośnie aż do nieba.

* *Schl. Z. Berlin, 17 stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, minister skarbu Bodelschwingh złożył budżet na r. 1865, obliczony na 150,714,031 lal. dochodów i tyleż wydatków. Wydatki stałe wynoszą 142,535,009 tal., a wydatki jednorazowe 8,179,022 tal. Rząd osiągnął o 9,388,750 tal. dochodów brutto, i o 7,147,641 tal. dochodów netto więcej niż w roku ubiegłym. P. Hennig stawia wniosek uprzedniego roztrząśnięcia budżetu w izbie; hr. Schwerin proponuje odesłanie budżetu do komisji budżetowej, i takiż sam wniosek stawiają Osterrath i Twesten. Za wnioskiem Henniga przemawiają Waldeck i Virchow. Wniosek ten, po długich rozprawach, zostaje odrzucony, i uchwalono odesłanie budżetu do komisji budżetowej. Reichensperger i jego stronnicy przemawiają za uchwaleniem adresu odpowiedzi na mowę tronową.

Włochy.

* *Köln. Z. Turyn, 12 stycznia.* Rząd zakomunikuje wkrótce rozmaitym ambasadom wiadomość o przeniesieniu stolicy do Florencji. Zakomunikowanie tej wiadomości wprawi w kłopot te rządy, które jakkolwiek nie całkiem zerwały z Włochami, pomimo to takowych nie uznały. Ich dyplomaci lub ajenci konsularni znajdowaii się tu, jak gdyby o nich zapomniano na straconym posterunku.

* *Nazione.* Donoszą z Liworno, że na tamecznej komorze celnej zatrzymano pakę, w której znajdowały się medaliki z wyobrażeniem Papieża i napisem w około: „Niech żyje Pius IX Papież-Król" (Evviva Pio nono Papa re). Paka ta nadeszła z Marsylji i podług adresu przeznaczoną była do Via Calzaioli.

* *Allg. A. Z. Turyn, 10 stycznia.* W ciągu ostatnich kilka tygodni, Garibaldi miał być znowu bardzo cierpiącym, lecz tymczasem opinja publiczna wcale się już nim nie zaprząta. Syn jego Menotti jeździ często do Liworno i Genui, i nie ulega wątpliwości, że na Kaprerze pracują gorliwie nad przygotowaniem drugiej wyprawy w Wenecjańskie. Nateraz znajdują się przy Garibaldim tylko trzej jego przyjaciele, oraz zięć jego major Canzio.

Działania dyplomatyczne w sprawie polskiej w 1863—64.

Revue des Deux Mondes z 1-go stycznie r. b. podaje trzecią część pracy p. Klaczko ogłoszonej w dwóch poprzednich numerach tegoż czasopisma, pod tytułem: *Dwa rokowania dyplomacji europejskiej. Polska i Danja 1863—64.* (*Deux négociations de la diplomatie européenne. Pologne et Dannemark. 1863—64.*)

Postawiliśmy już naszych czytelników w możności ocenienia dwóch pierwszych części tej pracy. W artykułach ogłoszonych przez nas w tym przedmiocie (*Dzien. Warszawski* z 2 (14) i z 3 (15) października 1864, numera 236 i 337), wykazaliśmy niechęć z jaką Francja wdała się w układy w przedmiocie Polski. Publicysta czasopisma *Revue des Deux Mondes* podejmuje się dziś jeszcze, jak się zdaje, zadania oczyszczenia Francji od smutnych następstw, jakie potrójna interwencja miała dla Polski. Stwierdza on tę okoliczność, że właśnie gabinet St. James wciągnął prawie przemocą, jak powiada, Francję, „*z początku bardzo uchylającą się,* „do interwencji, którą uczynił ile możności rozgło„śną i powszechną," i że tenże gabinet wycofał się pierwszy z rokowań dyplomatycznych, oświadczając że jest *zadowolony* z zapewnień Cesarza Rosyjskiego. P. Klaczko dochodzi do tego, że utrzymuje, iż „Francja przywiązywała, w gruncie małą wagę „do żądań, o których wiedziała że zostaną odrzuco„ne, że nie miała zresztą żadnej illuzji co do możności „wpłynięcia na Rosję za pomocą wstawiania się „lub przełożeń, i że jeżeli zgodziła się na to ażeby „pójść za lordem Russellem w jego systemie nacisku „moralnego, pochodziło to jedynie z zamiaru do„prowadzenia do końca tej *demonstratio ad absur„dum*". Dalej autor chce wiedzieć, że w Wiedniu przeniknięto podobne postępowanie rządu francuzkiego, „postępowanie które wskazywało jasno, że i „ten rząd zastrzegł sobie prawo *do zmiany w posta„wie,* gdyby korzystnem było dla niego tak uczy„nić, i że unikał ile możności kroków, które mo„gły skompromitować go nieodwołalnie w oczach „Rosji, uczynić zerwanie stanowczem i uniemoże„bnić zwrot."

Śledząc z p. Klaczko za rokowaniami dyplomatycznemi, których Polska była przedmiotem w ciągu r. 1863, i zbadawszy należycie stosunki które wówczas istniały, zdaniem jego, pomiędzy gabinetami, jeżeli mamy czemu się dziwić, to niezawodnie nie temu, iż rokowania te spełzły na niczem, lecz temu, że zostały rozpoczęte. Widzimy rzeczywiście w obrazie, który on przed nami rozwija, że każdy z tych gabinetów powodował się widokami osobistemi i że podejrzywały się one wzajemnie.

Angja pierwsza dajo hasło do interwencji pomiędzy Rosją i jej zbuntowanymi poddanymi. i nie uspokoiła się dopóki nie pociągnęła za sobą Francji i Austrji. Lecz gdy Francja, a za nią i Austrja, żądają od niej,—podług brzmienia rokowań, w chwili gdy te są blizkie spełznięcia na niczem,—wystosowania do Rosji noty jednobrzmiącej, pewnego rodzaju ultimatum, które miało zwiększyć, jak powiadano, powagę kroków przedsięwziętych przez mocarstwa i dać Austrji gwarancję co do solidarności pod względem skutków wspólnej polityki,—Anglja unicestwia ten projekt. Gdy Austrja żądała gwarancij rzeczywistych na przypadek gdyby Rosja wypowiedziała jej wojnę, Anglja odmówiła takowych stanowczo, i uznała, tak przynajmniej zapewnia nas p. Klaczko, że Austrja byłaby dostatecznie wynagrodzoną przez *zadowolenie moralne,* jakieby dostarczyła jej godna postawa w obec wyzywającej dumy rządu rosyjskiego; gdy jeden z członków parlamentu uprasza pierwszego ministra Królowej Wielkiej Brytanji o uznanie Rosji za pozbawioną praw do Polski, lord Palmerston odrzuca tę propozycję pod pozorem, że podobne postępowanie uwolniłoby Rosję od jej zobowiązań; gdy żądają od niegoż uznania Polaków za stronę wojującą, następuje takaż sama odmowa, wszelka bowiem działalność mająca na celu wyprowadzenie kwestji ze sfery rokowań dyplomatycznych, ażeby wprowadzić ją do sfery faktów, jest wstrętna dla rządu Wielkiej Brytanji; gdy nareszcie w danej chwili lord John Russell, na skutek swej mowy mianej w Blairgovrie, wysyła do Petersburga notę mającą posunąć kwestję o jeden krok, gdyż powiedzianem było w tej nocie, że ponieważ warunki, z mocy których Rosja otrzymała Polskę, nie zostały wykonane, przeto sam tytuł posiadania jest bardzo trudny do utrzymania,—którą to notę poparła Francja,—naraz telegraf zatrzymuje niespodzianie w Niemczech kurjera wiozącego depeszę. Wyrazy przypisywane przez p. Klaczko lordowi Clarendon, podczas pobytu tego ostatniego w Frankfurcie, w epoce kongresu monarchów, zwołanego w sierpniu przez Cesarza Franciszka Józefa, mogłyby dać wyjaśnienie postępowania Anglji. „Pomimo żywych sympatij dla sprawy pol„skiej, tak miał się wyrazić ten mąż stanu, Wielka „Brytanja jest zmuszoną do zachowania stanowczej „ogłędności, gdyż nie posiada żadnej rękojmi co do „zamiarów gabinetu tuileryjskiego, i on (lord Cla„rendon) nie waha się oświadczyć, że rząd króló„wej W. Brytanji nie zdecyduje się nigdy na środ„ki ostateczne przeciw Rosji, dopóki dwór Pruski „będzie zachowywał swą postawę, wojna bowiem „przedsiębrana wśród takich ewentualności, spo„wodowałaby niezawodnie zgubę monarchji pru„skiej".

P. Klaczko każe rzeczywiście odgrywać Prusom bardzo doniosłą rolę w rokowaniach w przedmiocie Polski. Prusy, będąc ściśle zespolone z Rosją przez cały czas trwania tych rokowań, utorowały poniekąd, zdaniem p. Klaczko, drogę dla dyplomacji rosyjskiej, której ułatwiły tryumf. P. Bismarck zrozumiał, że właściwy węzeł spraw znajduje się w Londynie, i w Londynie też miał on powznosić swe baterje. Ile razy lord Russell zamierzał posłać Rosji nowe przełożenie, tyle razy prezes ministrów pruskich nie omieszkał odwieść od tego gabinet St. James. Pozostając w ciągłych (jak powiada p. Klaczko) i jak najbardziej poufnych stosunkach z księciem Gorczakowem, był on w możności, ile razy ten mąż stanu miał wysłać swą odpowiedź mocarstwom, zawiadomienia o kilka dni wprzód angielskiego sekretarza stanu o treści noty rosyjskiej i zmniejszenia wrażenia jakieby ona wywrzeć mogła; następnie p. Bernstorff odczytywał lordowi Russell (nadmienia p. Klaczko) depeszę poufną swego rządu, i depesza ta zwracała całą uwagę Anglji na niebezpieczeństwa mogące wyniknąć dla pokoju powszechnego z wywarcia na Rosję silniejszego nacisku, gdyż na przypadek zbrojnej interwencji w Polsce, Prusy byłyby zmuszone połączyć się z Rosją dla obrony nietykalności swego państwa i Niemiec. P. Bismarck również miał skłonić do posłania depeszy telegraficznej przeznaczonej do zatrzymania w Niemczech kurjera angielskiego, o którym wyżej była mowa. „P. Bismarck", powiada p. Klaczko, „wyrzekł przy tej sposobności „swe *quos ego!* i lord Russell zdecydował się na od„wrót nagły i bezwątpienia mało zaszczytny".

Sztuka użyta przez p. Bismarcka w tych rokowaniach, w których miał odegrać względem Anglji rolę moderatora, zależała na skorzystaniu z kłopotów, które kwestja szlezwicko-holsztyńska, jeszcze w samym swym początku, sprawiała ministrom angielskim. Tak np. miała być sprężyna której p. Bismarck użył dla unicestwienia, przed doręczeniem jej, depeszy wysłanej na skutek bankietu danego w Blairgovrie. Miało mu być jakoby łatwem dać do zrozumienia gabinetowi angielskiemu, że ten ostatni stworzy przykład, do którego odwołają się niewątpliwie przeciw Królowi Duńskiemu.

Jeżeli w drugiej części swej pracy, p. Klaczko usiłował wykazać niechęć Francji do wszczynania rokowań dyplomatycznych na korzyść Polski, to w trzeciej części, którą obecnie roztrząsamy, ma on zdaje się na celu jedynie zwalenie na Anglję całej odpowiedzialności za nieszczęścia, które spadły na Polskę skutkiem zachęty dawanej powstańcom z zewnątrz. Przez cały ciąg tej trzeciej części swej pracy, autor przedstawia Anglję jako krzyżującą lub odrzucającą wszelką propozycję zdolną skłonić mocarstwa interwenjujące do przejścia od rokowań dyplomatycznych do czynów, i opuszczającą przed innymi, za pomocą depeszy z 20 października, błędną drogę na którą była weszła, przez wyraźne oświadczenie, że rząd Królowej (W. Brytanji) nie miał chęci przedłużania korespondencji w przedmiocie Polski, dla samej li przyjemności sprzeczki. „Rząd Jej Królewskiej Mości", powiedział lord Russell, „przyjmuje *z za„dowoleniem* zapewnienie, że Cesarz Rosyjski nie „przestaje być ożywionym zamiarami pełnemi ży„czliwości dla Polski i usposobieniem pojednawczem „dla mocarstw zagranicznych".

Z tego powodu p. Klaczko powiada: Należy jak najczęściej powtarzać, że „w niewymownych nie„szczęściach, jakie sprowadziła na naród polski „interwencja Zachodu w 1863, pierwsza, jeżeli „nie największa odpowiedzialność ciąży na an„gielskich mężach stanu". Od rokowań dyplomatycznych w r. 1863 datuje zdaniem p. Klaczko, cały szereg nieszczęść jakie dotknęły Polskę. „Ni„gdy jeszcze", powiada on, „wstawiennictwo euro„pejskie za narodem nieszczęśliwym nie obróciło „się w ten sposób na szkodę tychże, których chcia„ło on wesprzeć; nigdy jeszcze litość nie okazała „się do tego stopnia zabójczą w swych skutkach,—„*crudelis misericordia,* że się wyrazimy słowy wiel„kiego scholastyka".

Praca p. Klaczko jest wielce nauczająca; chcielibyśmy pomówić obszerniej w tym przedmiocie i zwiększyć liczbę cytat, lecz ramy naszego sprawozdania zmuszają nas do treściwości. Powiemy jeszcze parę słów o kongresie monarchów w Frankfurcie, o którym wzmiankowaliśmy powyżej. Wiadomo, że po widzeniu się w Gastein, w końcu lipca, z Królem Pruskim, Cesarz Franciszek-Józef zwołał niespodzianie do Frankfurtu Królów i Książąt Związku niemieckiego, w zamiarze porozumienia się z nimi w przedmiocie reformy ustawy niemieckiej. Zwołanie to, które było zachowywane w wielkim sekrecie, przypadło wówczas, gdy rokowania w sprawie polskiej były w całej pełni. P. Klaczko czyni uwagę, że Anglja pospieszyła skorzystać z podróży prywatnej Królowej Wiktorji do Niemiec dla przyłączenia do jej orszaku jednego z ministrów, i że lord Clarendon, który nie rusza się nigdy z miejsca bez ważnych powodów, udał się także do Frankfurtu, dla powitania Cesarza Austrjackiego. Lord Clarendon miał winszować temu monarsze inicjatywy, która przyczyniając się do wzmocnienia Niemiec, dałaby światu *najniezawodniejszą gwarancję przeciw ambicji francuzkiej.* Wyrazy te, oraz zabiegi robione przez Austrję na tym *sejmie monarchów,* jak to nazwano kongres frankfurcki, w celu zadecydowania spółdziałania Związku niemieckiego (Art. 8 § 5 projektu reformy) w wojnie pomiędzy jednem z państw tegoż Związku, *mającem posiadłości po za obrębem związkowym,* a którem z mocarstw zagranicznych,—wyrazy te i zabiegi miały obudzić uwagę Francji i wywołać w niej nieufność. Miała ona upatrywać w kongresie frankfurckim miecz skierowany tak dobrze przeciw Francji jaki przeciw Prusom; miała ona uwierzyć w podstęp Austrji, która oświadczała tak głośno o swem porozumieniu się z Francją w kwestji polskiej w tym jedynie zamiarze, ażeby utrudnić jej bieg i obrócić na swą korzyść cierpienia Polaków. Tego dość było dla Francji, ażeby przerzucić się na stronę, którą była z żalem opuściła, i starać się o zbliżenie do Rosji. Jeżeli wywody p. Klaczko są słuszne, możnaby powiedzieć, że kongres frankfurcki zadał cios śmiertelny porozumieniu pomiędzy trzema dworami na korzyść Polski.

Doszliśmy do końca naszego sprawozdania. Omięliśmy wbrew naszej chęci nie jeden szczegół, nie mogliśmy bowiem śledzić za autorem w całym szeregu wiadomości na jakich opiera się dla należytego, ile możności, wyświetlenia rokowań dyplomatycznych, których Polska była przedmiotem w ciągu r. 1863. P. Klaczko radził się głównie i skorzystał z dokumentów złożonych w tej zmudnej sprawie w parlamencie angielskim. Ugrupował on fakta umiejętnie i jasno; z obrazu który rozwija przed naszemi oczami, najwidoczniej wychodzi na jaw owo krzyżowanie się interesów sprzecznych, o którem już wzmiankowaliśmy i które zdradza się na każdym prawie kroku w rokowaniach, w których powinnyby były panować jedność zamiarów i bezwarunkowa bezinteresowność, od chwili gdy stawiano się na stanowisku bezwzględnej sprawiedliwości, deptanej jakoby nogami. Po przeczytaniu pracy p. Klaczko, nie podobna powstrzymać się od uczucia zdziwienia i nie zapytać się, jak można było mieć chociażby na chwilę iluzje co do rezultatu rokowań przedsięwziętych w tak niekorzystnych warunkach. Uczucie to, które wyrażamy pod wpływem myśli obudzonych w naszym umyśle po przeczytaniu pracy p. Klaczko, podziela także, o ile nam się zdaje, sam autor. Co więcej, p. Klaczko zdaje się powątpiewać o dobrych dla Polski zamiarach mocarstw interweniujących. Mówiąc o tych dobrych zamiarach, powiada on z goryczą, której nie stara się nawet ukryć, że „mają one odpowiedzialność „moralną, jak skoro wywołują tak straszne nie„szczęścia". Kończąc swą pracę, publicysta czasopisma *Revue des Deux Mondes* ubolewa nad tem, że stan oblężenia nie został ogłoszony w Galicji w październiku. „Polska", powiada on, „nie była„by upływała krwią, w oczekiwaniu wiosny przez „całą zimę z 1863 na 1864 r., przez tę straszną zi„mę, która dokonała jej zguby pod względem spo„łecznym".

O sprawie włościańskiej w Królestwie Polskiem.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 12)

(Artykuł Drugi).

Cieszy to nas, że „sprawozdanie o biegu sprawy włościańskiej w Królestwie Polskiem" ogłoszonem zostało właśnie w chwili, kiedy złośliwie rozszerzane są najniedorzeczniejsze wieści i wnioski w tej sprawie. Taktyka nieprzyjaznej nam prasy europejskiej jest ciągle jedna i taż sama: jak tylko wydane zostaje jakiekolwiek postanowienie względem Polski, najprzód stara się ona o ile można powierzchowniej obeznać z niem publiczność, a następnie zaczyna puszczać wszelkie niedorzeczne i podburzające wieści o sposobie wykonania tego postanowienia. Niemasz kłamstwa, jakiegoby się nie chwytały niektóre gazety europejskie, wiedząc dobrze, że większość czytelników nie jest wstanie sprawdzić wszystkiego co opowiadają one tonem głębokiego przekonania. Widzimy to teraz prawie codzień w przedmiocie zmniejszenia liczby klasztorów polskich, i oddawna przywykliśmy to widzieć jak tylko jest mowa o reformie włościańskiej w Królestwie Polskiem. Najczęściej dzienniki zagraniczne uciekają się do tego wybiegu, że ogłaszają zamiary rządu rosyjskiego za najlepsze, że rząd ten przedsięwziął cały szereg reform, które mogą być tylko dobrodziejstwem dla Polski, ale zaraz odzywają się z smutkiem i ubolewaniem, że osoby, którym polecone jest wykonanie Monarszych postanowień, nadużywają swej władzy i działają w duchu zupełnie przeciwnym zasadniczej myśli prawodawcy. Manewr ten, mający na celu między innemi zasianie nieufności i nieporozumienia w sferach rządowych, wprowadzony najprzód został przez organa stronnictwa rewolucyjnego polskiego. Gazeta *Czas,* naprzykład, z samego początku wyraziła zupełną sympatję do usamowolnienia włościan w Polsce; jeżeli zaś w ostatnim czasie rzuca ona na Rosję wszelkie przekleństwa za ten krok i przepowiada klęski i zgubę z tego przedsięwzięcia, to pochodzi, podług niej, jedynie ztąd, że rząd rosyjski został oszukany przez swoich wykonawców; że ludzie ci udawali przed nim dobrzemyślących, a w istocie podobnie jak Louis-Blanc i Proudhon są zwolennikami najniebezpieczniejszej propagandy socjalistowkiej. *Opinion Nationale* (ultraradykalna gazeta) także uracza swych czytelników prawie codziennie obłudnemi artykułami, pisanemi na ten temat. Ale najbardziej zadziwia nas to, że nawet te organa dziennikarstwa europejskiego, które dotąd unikały wpływu intrygi polskiej, nie ustrzegły się jednak od jej sideł. Tak, naprzykład, pruska *Gazeta Krzyżowa* podała w ostatnich czasach o kwestji włościańskiej w Królestwie Polskiem dwa obszerne artykuły, powtarzające fałsze *Ojczyzny, Czasu* i tutti quanti. Podobnie do tych

szanownych i prawdomównych organów, *Gazeta Krzyżowa* na serjo zapewnia, że teraźniejsze wypadki polskie stwierdzają ruskie przysłowie: „do Boga wysoko, a do króla daleko" albowiem wszystko, co się teraz dzieje w Królestwie Polskiem, dzieje się jakby naprzekór najwyższej woli, a biedna ludność nie wie gdzie szukać sprawiedliwości i obrony. Powtarzamy: jesteśmy bardzo z tego kontenci, że gołosłowne te zarzuty nastąpiły jednocześnie z „Sprawozdaniem o kwestji włościańskiej w Polsce." Odpowiedzieć na te zarzuty można tylko faktami, a fakta zaprzeczają im wręcz od początku do końca, jak o tem przekonać się mógł każdy, kto tylko zechciał podług tego sprawozdania wejść w rozpoznanie rzeczy.

A sprawa ta rzeczywiście jest bardzo prosta i jasna. Wiadomo, że w r. 1846, rząd najprzód zajął się zapewnieniem praw włościan polskich do gruntów, uprawianych przez nich w pocie czoła. Wydane wówczas arcy dobroczynne postanowienie zastrzegło, że właścicielom nie wolno jest dowolnie pozbawiać gruntów włościan, posiadających trzy morgi lub więcej, nie wolno zmniejszać tych cząstek i powiększać ustanowionych z tychże powinności. Przytoczymy niżej, w jaki sposób prawo to było wykonywane, jakich używano podstępów i fortelów dla obejścia tego prawa, a zobaczymy, że dopiero teraz prawo to jest należycie zastosowane; ale w tej chwili nie o to chodzi. Przez to prawo znaczna ilość włościan polskich—wynosząca dziś do 1,750,000 głów—została ustaloną i uwłaszczoną, pozostaje jednak około 1,300,000 włościan, których ukaz 1846 roku nie dotycze wcale. Pozostali oni jakby wyjęci z pod prawa. Są to włościanie najemnicy i wyrobnicy, nieposiadający żadnych gruntów, albo uprawiający mniej jak trzy morgi. Ci ostatni, tak zwani *komornicy, chałupnicy, kopiarze* i t. d., posiadają chałupę z ogrodem lub bez ogrodu, lub też mają tylko kąt w chałupie, za który odbywają dla właściciela pewne powinności. Prawo z roku 1846 miało do rozwiązania ważną kwestję: jak należy postąpić z tymi włościanami, mającymi szczupłe grunta? Czy nadać im prawo własności do tych gruntów, czy też pozbawić ich tego prawa, a przez to samo zrobić ich poddanymi szlachty właścicieli? Kwestja ta rozstrzygniętą została na korzyść tej nieszczęsnej klasy ludności—i to wywołało niezmierne narzekania przeciw reformie włościańskiej w Królestwie Polskiem. Ztąd to powstały oskarżania władz rosyjskich o dążności komunistyczne i jawny zamiar zrujnowania do szczętu właścicieli ziemskich! Polskie rewolucyjne pisma skwapliwie chwyciły się tego tematu; a teraz śpieszy przyłączyć się do nich *Gazeta Krzyżowa*, odgrywając w takt swą partyję w tym chórze.

Ciekawem jest jednak, z jakiej strony zachodzi możność napadania na wyżrzeczone postanowienie? Nierozsądnie byłoby zaprzeczać słuszności i legalności takowego; rząd postąpił tu ściśle w duchu dobroczynnego prawa z roku 1846; on tylko je rozwinął. Poprzednie prawodawstwo dotyczyło włościan posiadających trzy morgi gruntu; prawodawstwo dzisiejsze nadaje prawo do gruntów i innej części ludności, mniej uposażonej. Było to z jego strony bardzo konsekwentnie: postanowiwszy w drodze wykupu gruntów włościańskich uwolnić włościan z ciężkiej niewolniczej zależności od szlachty-właścicieli, prawodawstwo nie miało przyczyny wyłączać z pod tego dobrodziejstwa całej klasy włościan dla tego tylko, że ci posiadają małe cząstki.

Zarzucają wszakże przeciwko temu, że włościanie, o których mowa, nigdy nie mieli wydzielonych sobie gruntów w istotnym znaczeniu tego wyrazu. Są to tylko najemnicy, wyrobnicy, których właściciel osadził na swojej ziemi, dał im chałupę albo tylko kąt w chałupie, dał ogród i t. d., a oni wypłacali się mu pracą za to. Dziwnie więc jest z tego wnosić, że do nich należy cząstka gruntu, oddana im czasowo w użytkowanie, i chałupa, w której zostali osadzeni z łaski właściciela. W chęci dobitniejszego wystawienia całej monstrualności takiego postanowienia, *Gazeta Krzyżowa* przytacza następujący przykład: właściciele polscy, mówi ona, postąpili właśnie tak samo, jak postępują właściciele domów w każdem mieście, którzy wynajmują swe domy; w miastach za najem ten płaci się pieniędzmi, a po wsiach polskich—pracą. Co powiedzianoby naprzykład, gdyby rządowi pruskiemu przyszła myśl ogłoszenia, że wszyscy lokatorowie mający najęte mieszkania w Berlinie, otrzymują te mieszkania na swoją własność? Opinja publiczna niezawodnie oświadczyłaby się przeciwko takiej dowolności; a taka sama dowolność spadła teraz na polskich właścicieli ziemskich. Czyż i tu nie zachodzi takież wyraźne pogwałcenie powszechnie przyjętego i ustalonego prawa?

Porównanie to nie jest nowem i argument ten dość często jest powtarzany; ale dawno także jest dowiedzionem w teorji i praktyce, że dawne stosunki gruntowe między włościanami a właścicielami ziemskiemi nie mogą być równane z stosunkami między lokatorami a właścicielami domów. *Gazeta Krzyżowa* powinna była wspomnieć, że ani pruski, ani inne rządy niemieckie nie powstrzymały się na podobne zarzuty, które nieraz miały sobie przedstawiane, i że wszystkie te rządy bez wyjątku, zapewniły w drodze wykupu gruntową własność włościanom. My pojmujemy, że przy rozmaitych i zawikłanych warunkach, jakiemi otoczone są w Polsce prawa gruntowe, nie łatwe jest odróżnienie dwóch kategorji włościan—mianowicie tych, którzy mieli w ciągłej używalności cząstki gruntu, i tych co wynajmowali je pod pewnemi warunkami. Polscy właściciele dóbr nie mało nad tem pracowali, aby sprowadzić rażące zamieszanie w tej sferze, jednakże pomimo zapewnień *Gazety Krzyżowej*, pomieniona różnica istnieje, a słuszność wymaga jej ustalenia. Rząd postąpił tu z należną oględnością. Rozumie się, gdyby był przyjął zapatrywanie się, że włościanie nie mają prawa do uprawianych przez siebie gruntów jedynie dla tego, że właściciele dowolnie zmieniali te grunta, a niekiedy nawet całkiem je odbierali, przenosili włościan z jednej osady na drugą, lub w tejże samej chałupie umieszczali po kilka obcych rodzin, w takim razie reforma nie mogłaby postępować i rzeczy pozostałyby na dawniejszej stopie. Szlachta polska zawsze trzymała się zdania, że wszystkie grunta i zabudowania włościańskie są jej niezaprzeczoną własnością. Nawet po roku 1846, kiedy włościanom zapewnionem zostało niejakie uposażenie, szlachta miała tyle sposobów do naruszania gruntowych praw swych włościan! Niech *Gazeta Krzyzowa* przejrzy „sprawozdanie," a przekona się o kilku wypadkach tego rodzaju; między innemi znajdzie tam, jak jeden obywatel w guberni Warszawskiej przed kilkoma laty odebrał od swoich włościan po 9 morgów, a w roku zeszłym zamienił i resztę ich gruntów na gołe piaski, twierdząc, że to zrobił na usilną prośbę samych włościan. Zwracamy uwagę tejże gazety na inny podobny wypadek. Sprawozdanie przytacza zdarzenie z innym obywatelem (z powiatu Piotrkowskiego), który postąpił z większą jeszcze przebiegłością. „Przed siedmiu laty spaliła się wieś tego obywatela; ponieważ w Królestwie Polskiem asekuracja budowli włościańskich jest obowiązkową, przeto należność asekuracyjna wypłacona była obywatelowi, a ten oddał ją włościanom za pokwitowaniem. Wkrótce jednak włościanie z wielkiem zadziwieniem dowiedzieli się, że to było nie proste pokwitowanie, a umowa, na mocy której oni dobrowolnie odstąpili temu obywatelowi wszystkie swe grunta, a za to otrzymali zapłatę, którą uważali jako wynagrodzenie za straty ogniowe. Takiemi to środkami i drogami szlachta polska sprowadzała zamożnych włościan, którzy posiadali po trzy lub więcej morgów gruntu, do małych cząstek ziemi, a nawet do takiej nędzy, że stali się oni wyrobnikami i najemnikami; obecnie niepodobnem już jest przywrócenie praw niektórych z tych włościan, do tego stopnia grunta ich przechodziły kolejno z rąk do rąk. Lecz wielu z włościan tej kategorji potrafiło utrzymać się przy chałupie i gruncie, aczkolwiek znacznie uszczuplonym; ojcowie ich posiadali tę ziemię, która następnie przeszła na nich; pomimo to, że szlachta podaje ich za wyrobników i najemników, upominają się oni o swe prawa, a skoro prawa te są uzasadnione, rząd je zatwierdza. Czy to *Gazeta Krzyżowa* zowie propagandą socjalistowską? (*d. n.*)

Kronika.

* (Pierwsza lokomotywa) wybudowana na fabryce machin Cegielskiego w Poznaniu, puszczona była w ruch, dnia 14 b. m. pomiędzy godziną 3 i 4, z fabryki, przez ulice Rybacką, Strzelecką i Górną, aż do gmachu teatru. Szła ona dobrze w górę ulicy Górnej, pomimo znacznej jej pochyłości, i będzie mogła przeto być użytą na drogach bitych. Nowe to w Poznaniu widowisko ściągnęło tłumy ciekawych.

* (Wypadek) W natłoku ludzi cisnących się do kasy Banku Polskiego w dniu wczorajszym Marjanna Winnicka lat 55 licząca pod Nr. 16 zamieszkała, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, pod czas bowiem otwarcia drzwi, gdy nagle nacisk się zwiększył, złamali jej żebro, po czem zaraz z miejsca do szpitala Ś-go Ducha odwiezioną została.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.—Dziś we Czwartek dnia 19-go Stycznia 1865 roku, Komedja w 5-ciu aktach, z francuzkiego E. Scribe tłómaczona, **Szklanka wody**.—Balet **Wesele w Ojcowie**.—Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Piątek Wielki Teatr: **Marta**, przez artystów Włoskich, (abonament lit. C. Nr. 6).

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 18 Stycznia 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	8	24	8	36	5	2½	5	10
Żyto.	4	96	5	17	3	2½	3	15
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies.	—	—	2	95	—	—	1	80
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	48	—	—	90	—

Pud siana od kop. 36 do kop. 44.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 24.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 75¾
„ garniec od kop. 87 do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 18 *Stycznia* 1865 r.

		żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Monety.					
Pół-Imperjały Rossyjskie.		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne .		—	—	3	65
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).		89	47	89	14
Listy Zast. III-go Okresu Serya I i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.		14	56⅔	14	54⅔
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych.		120	25	120	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. . . .		—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500. . . .		80	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej		69	75	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865		98	75	98	—
Wexle.					
Berlin. . . . . 100 Tal.	2 M.	115	5	114	90
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal.	2 M.	114	90	114	75
„ . . . . 100 Tal.	k. t.		—	—	—
Hamburg . . . . . 300 BMk.	2 M.	177	—	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft.St.	3 M.	7	71	7	68
Moskwa . . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg . . . . 100 Rs.	1 M.	99	67	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fr.	2 M.	98	60	—	—
„ . . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Złr.	2 M.	100	35	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 20
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 4⅓
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 18 *Stycznia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska.		71⅞
6ta „ „		86⅜
Obligacje Skarbowe 4%.		71⅝
Listy Zastawne 4%.		75¾
Bilety Banku Rossyjskigo		78
Weksle na Warszawę		77½
„ „ Petersburg 3 tygodniowy.		85¾
„ „ „ 3 miesięczny		84⅞
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		86⅜
Koleje Rossyjskie		77½
Żyto na targu		34¾
„ dostawę późniejszą		34¼
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		114 80
„ „ Hamburg.		86 80
„ „ Paryż.		45 70
Pożyczka Narodowa		80 40
5% Metaliki		72 30
Akcje Banku Kredytowego.		183 20
z Paryża.		
Renta 3%.		67 20
Akcje Kredytu Ruchomego		961
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89⅞

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 339) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Wzywa niniejszem Piotra Scharzach z Altingen, Okręgu Herzenberg, Królestwa Wirtembergskiego pochodzącego, który pozostawiwszy majątek wynoszący obecnio około 420 florenów, w r. 1814 wydalił się do Królestwa Polskiego, ażeby w interesie tego majątku w przeciągu dni 40-tu zgłosił się do biura Komisji Rządowej Sprawiedliwości lub najbliższego Rządu Gubernjalnego, albo też doniósł o miejscu teraźniejszego jego pobytu. Wrazie śmierci Szwarzacba obowiązek ten wkłada się na jego sukcesorów.

Warszawa d. 3 (15) Listopada 1864 r.

Członek Komisji,
Zarządzający Wydziałem,
Rzeczywisty Radca Stanu, K. Laski.
p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 481) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w d. 8 Grudnia 1861 roku śmierci Grzegorza Konaszewskiego współwłaściciela nieruchomości Nr. 172 na Pradze pod Warszuwą, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego naznacza się termin prekluzyjny na dzień 8 (20) Kwietnia 1865 roku w Kancelarji Ziemiańskiej Guberni Warszawskiej w Warszawie.

Stanisław Jasiński. (N. 127)

(N. D. 17) Właścicieli następujących pozycji w księdze hypotecznej lit. A dóbr szlacheckich Mikorzyna zapisanych jako to:

1. 1333 tal. 8 osmaków zahipotekowanych z obligacji de dato Kalisz dnia 7 Paździrnika 1799 r. na mocy rozporządzenia z dnia 15 Paździrnika ejus, w Dziale III. pod N 5 dla małoletnich po ś. p. Ignacym ur. Niemojewskim.

2. Kaucji w nieoznaczonej ilości, którą posiedziciel Bartłomiej ur. Kobylański stawił za brata swego Franciszka co do puszczonych mu od r. 1798 aż do 1801 za roczną dzierżawę 12,260 złp. dóor Radoszewic wraz z przynależytościami do małoletnich dzieci Feliksa ur. Niemojewskiego należących, za pewność wypłacenia rat dzierżawnych, nagrodzenia detergoracji i szkód, zahipotekowanej na mocy dokumentu de dato Wieluń dnia 13 Stycznia 1800 r. i rozporządzenia dnia 22 Lipca ejus w dziale III. pod N. 6 dla kolegjum pupilarnego wówczas w Kaliszu istniejącego a wedle uwagi pod kolumną „cesjones" w skutek rozporządzenia z dnia 8 Grudnia 1801 r. zapisanej na mocy dokumentu z dnia 21 Listopada 1801 na lat 6, począwszy od S-go Jana 1801 r. prolongowanej.

3. 500 tal. zahypotekowanych z obligacji z dnia 2 Grudnia 1801 r. na mocy rozporządzenia z dnia 8 Grudnia ejus, w dziale III. pod N. 7 dla dzieci Walentego ur. Morawskiego.

4. Kaucji w ilości nieoznaczonej, którą współposiedzicielka Prakseda owdowiała Kobylańska z domu ur Krąkowska stawiła za to, że spadkobiercy Faustyna ur. Kobylańskiego doszedłszy do pełnoletności przystaną ze wszystkiem na ugodę de dato Kalisz dnia 7 (19) Grudnia 1844 r. i żadnych do sukcesorów Józefa ur. Zaborowskiego i do Salomei ur. Zaborowskiej rościć nie będą pretensji, zahypotekowanej na mocy ugody z dnia 7 (19) Grudnia 1844 roku i rozporządzenia z dnia 19 Kwietnia 1845 roku dla Salomei owdowiałej Zaborowskiej z domu ur. Kobylańskiej i spadkobierców Józefa ur. Zaborowskiego, mianowicie Antoniny ur. Zaborowskiej Wiktora i Aleksandra ur. Zaborowskiego, niemniej następców prawnych tychże właścicieli szczególniej zaś co do pozycji w dziale III. pod N. 6 niewiadomego z pobytu Józefa ur. Niemojewskiego, wzywamy niniejszym, by osoby te zgłosiły się najpóźniej w terminie na Sądzie tutejszym na dzień 17 Lutego 1865 r. przed południem o godzinie 11, przed Sędzią Powiatowym P. Goellner wyznaczonym, inaczej bowiem niestawający prekludowani będą z swojemi prawami co do rzeczonych pozycij hypotecznych i wymazanie takowych nastąpi.

Kępno p. 21 Września 1864 r.

Królewski Sąd Powiatowy, Wydział I.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 293) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypotek nieruchomości pod Nrp. 37, w m. Modliborzycach położonej, własnością Walentego Krassowskiego będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 60, szerokości 24 łokcie mającym, na tym placu stodoła i chlew drewniane, wszystko przy ulicy Kościelnej, między miedzami Sebestjana Rakowskiego, ulicą do Błonia idącą i ulicą Kusą położone.

b) Czwarta część półćwiartka gruntu ornego $1\frac{1}{2}$ morgi obejmująca między miedzami Antoniego Krassowskiego i Sobestjana Krassowskiego, od ulicy ćwierciowej do góry Chełmowej ciągnąca się.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 19 (31) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji, nastąpi w d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 3 (15) Grud. 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 292) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Np. 63 w mieście Modliborzycach położonej, własnością Szymona Świątka będącej, którą składają:

a) Dom drewziany z dwoma placami ogółem 100 łokci długości, 24 łokcie szerokości mającemi na tych placach pobudowana stodoła i chlew wszystko przy ulicy Kościelnej, między miedzami Józeta Głowackiego i Feliksa Skrocińskiego, do granic Szpitalnych położone.

b) Półćwiartek gruntu, 3 morgi obejmujący, między miedzami Wojciecha Jopek i Chaima Baum, od Łysej górki do granicy pól miejskich ciągnący się.

c) Ogród rynkowy przy ulicy Poprzeczn ej między miedzami Józefa Estki, Antoniego Olszówki i Wawrzyńca Trojanowskiego położony.

d) Dwa kawałki pola przy sobie leżące zwane Gumienkami, między miedzami Wawrzyńca i Jana Trojanowskich, Pawła Dziadosza i Antoniego Olszówki położone.

e) Ogródek uliczny przy Kusej ulicy między miedzami probostwa Modliborskiego, Józefa Głowackiego, Andrzeja Wolskiego i Andrzeja Olszowego położony.

f) Ogródek uliczny przy drodze poprzecznej, między miedzami Mateusza Orłewskiego, Józefa Krassowskiego i Jana Legockiego położony.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 19 (31) Marca 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego, zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym, podpadną skutkom prekluzji w Art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji, nastąpi w dniu 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 3 (15) Grudnia 1864 r.

Podsędek,
w z. Przegaliński, Pisarz.

(N. D. 295) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod N. p. 198 w m. Modliborzycach położonej własnością Jakóba Krassowskiego będącej którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 60 szerokości 20 mającym, na tym placu dwa chlewy drewniane, wszystko przy ulicy Zaborskiej między miedzami Jana Ptaszka, Tomasza Siebielca po ulicę Zatylną ciągnące się.

b) Plac orny $\frac{1}{2}$ morgi obejmujący, między miedzami Tomasza Siebielec, Walentego Pietrzyka i Franciszka Olszówki po gościniec Janowski ciągnący się.

c) Grunt klinowy przy wygonie miejskim i ulicą Ćwierciową $\frac{1}{4}$ morgi obejmujący, między miedzami Jakóba Krassowskiego i Kazimierza Pietrzyka położony.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 19 (31) Marca 1865 r. wzywa przeto tychże aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się, w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi w d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik dnia 3 (15) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 296) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Nrem pol. 128 w m. Modliborzycach położonej, własnością Józefa Orłowskiego będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 30, szerokości łokci 24, przy ulicy Błonie między miedzami Józefa Krassowskiego, Andrzeja Pietrzyka i Sebastjana Rakowskiego położony.

b) Dwa ogródki uliczne między miedzami Jana Legockiego, Feliksa Skrocińskiego i Hersz Lejbinej przy sobie położone, do rowu Księżego ciągnące się.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 19 (31) Marca 1865 r. wzywa przeto tychże aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji, nastąpi w d. 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 3 (15) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 299) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod Nr. p. 47 w mieście Modliborzycach położonej, własnością Kazimierza Pietrzyka będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 50 szerokości, 22 łokci mającym, na tym placu pobudowana stodoła, wszystko przy ulicy Kościelnej i rynku miasta Modliborzyc, między miedzami Feliksowej Dutkewskiej i Mendla Krygmana położone.

b) Półćwiartek gruntu ornego 6 morgów obejmujący, między miedzami Franciszkowej Olszówkowej i Józefa Krassowskiego od drogi Ćwierciowej do granicy pól miejskich ciągnący się.

c) Połowa półćwiartka gruntu ornego 3 morgi obejmująca oraz dwoje staj gruntu, wszystko między miedzami Jana Wąsika i Walentego Piecha położone od Łysej Górki do granicy pól miejskich ciągnąca się.

d) Ogród rynkowy przy wygonie miejskim między miedzami Jakóba Krassowskiego i Ickowej Tewlowej położony.

e) Plac orny 1/3 morgi obejmujący, przy ulicy Zaborskiej między miedzami Jana Wąsika, Adama Batorskiego i Jana Ptaszka położony.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r.

Wzywa przeto tychże aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 21 Marca (2 Kwietnia) 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 3 (13) Grudnia 1864 r.

Podsędek, w z. Przegaliński.

(N D. 297) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości pod N. p. 193 w mieście Modliborzycach położonej własnością Andrzeja Wolskiego będącej którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 63, szerokości łokci 20 majacym, przy ulicy Zaborskiej, między miedzami Jakóba Kuseckiego i Jana Ptaszka położony.

b) Grunt klinowy 1 morgę obejmujący, między miedzami Michała Walczynskiego, Marcina Kozery i Antoniego Krassowskiego do gościńca Janowskiego ciągnący się.

c) Ogródek uliczny przy Kusej ulicy między miedzami Mateusza Orłowskiego, Jana Krassowskiego i Szymona Świątka położony.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji, nastąpi w dniu 20 Marca (2 Kwietnia) 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od tejże upływać zacznie.

Kraśnik d. 3 (15) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 298) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości pod Nr. p. 69 w m. Modliborzycach położonej, własnością Tomasza Świątka będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 100, szerokości 18 łokci, na tym placu chlew drewniany, wszystko przy ulicy Kościelnej między miedzami Pawła Dziadosza, Nusyma Kiejzmana i granicami szpitalnemi położone.

b) Połowa półka ornego 1 morgę obejmującą między miedzami Józefa Siwkiewicza, Walentego Trojanowskiego, Kacpra Piecha i Tomasza Siebielec położona.

c) Dwa ogródki uliczne, przy sobie leżące przy drodze prprzecznej, między miedzami Andrzeja Olszowego, Wawrzeńca Trojanowskiego i Walentego Żaby, Wincentego Jopka położone.

Zawiadamia interesentów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r.

Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych.

Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Ogłoszenie decyzji jaka wydaną będzie w skutek regulacji nastąpi d. 21 Marca (2 Kwietnia) 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 3 (15) Grudnia 1864 r.

Podsędek, Matraszek.

(N. D. 294) *Sąd Pokoju Okręgu Kraśnickiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypotek nieruchomości pod Nr. pol. 54, w mieście Modliborzycach położonej, własnością Andrzeja Olszowego będącej, którą składają:

a) Dom drewniany z placem długości łokci 120, szerokości łokci 15 mającym, na którym wybudowana szopa drewniana, wszystko przy gościńcu Zaklikowskim i ulicy Kościelnej między miedzami Józefa Siwkiewicza i granicą gruntów szpitalnych położone.

b) Ogródek uliczny, obok pola szpitalnego między miedzami Szymona Świątka, Józefa Krassowskiego położony, do gościńca Zaklikowskiego ciągnący się.

c) Ogródek uliczny przy Kusej ulicy, między miedzami Wawrzyńca Trojanowskiego Sobestjana Rakowskiego i Antoniego Dziadosza położone.

d) Ogódek uliczny przy Kusej ulicy między miedzami Józefa Siwkiewicza, Jana Trojanowskiego i Bartłomieja Świątka położony.

e) Dwa ogródki uliczne przy Kusej ulicy między międzami Jana Wąsika, Józefa Siwkiewicza i Macieja Trojanowskiego położone.

f) Cztery ogródki uliczne obok siebie leżące przy niwie prebendarskiej, między miedzami gruntów proboszczowskich i uliczką Kusą położone.

g) Kawałek pola zwany Gumienkiem, na którym stodoła drewniana, oraz ogródek uliczny obok leżący wszystko między miedzami Pawła Dziadosza i Jakóba Kuchnowskiego położone.

h) Plac pusty posiedzialny, długości łokci 150; szerokości takiejże przy gościńcu Zaklikowskim, między miedzą prebendarską i cmentarzem położony.

Zawiadamia interesantów, że takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 19 (31) Marca 1865 r. Wzywa przeto tychże, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika specjalnego zgłosili się, celem przedstawienia swych żądań i usprawiedliwienia takowych. Niezgłaszający się w terminie oznaczonym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej. Ogłoszenie decyzji jaka wydana będzie w skutek regulacji nastąpi w dniu 20 Marca (1 Kwietnia) 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Kraśnik d. 3 (15) Grud. 1864 r.

Podsędek, Matraszek

(N. D. 487) *Sąd Pokoju Okręgu Konieckiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji hypoteki:

Placu w mieście Końskich położonego od frontu Rynku ciągnącego się a kończącego się w ulicy Kazanowskiej, mającego długości łokci 30, a szerokości łokci 29.

Zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 13 (25) Kwietnia 1865 roku.

Wzywa ich zatem aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od 10 do 50 złp. skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w d. 14 (26) Kwietnia 1865 r. z rana na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Końskie dnia 28 Grud. (9 Stycz.) 1864/5 r.
Podsędek Leszczyński.

(N. D. 491) *Sąd Pokoju Okręgu Opatowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki:

1. a) Placu po spalonym domu w mieście Łagowie, Okręgu Opatowskim, Gubernji Radomskiej pod Nr. 97 i 98 policyjnemi położonego, niemniej ogrodu i łączki po za rzeką będących, co wszystko graniczy: poczyna się od Rynku miasta Łagowa, a kończy się na Podskalu i ciągnie pomiędzy miedzami od południa Zysi Perel, a od północy Jana Głębowicza.

b) Oraz trzech staj gruntu w teritorjum m. Łagowa nad Podskalą, poczynających się od drogi do Nowego stawu wiodącej, a kończących się przy Podskalu i ciągnących się pomiędzy miedzami od południa Skrzaka, a od północy Kosztowniaka.

Wszystko od Szlamy Szpigiel, przez Haję Rotsztein nabyte.

2. a) Domu, w mieście Okręgowem Opatowie, Gubernji Radomskiej, przy ulicy Kantorja pod Nr. 158 położonego z ogrodem w granicach: od wschodu z ogrodem Powodzyńskich, od zachodu z ogrodem i domem Janikowskiego, od południa z ogrodem Moreckiej, od północy z gościńcem Łagowskim, od sukcesorów po Kazimierzu i Salomei małżonkach Kowalskich pozostałych, nabyte.

b) Ogrodu przy powyższym domu położonego, graniczącego: od wschodu z ogrodem dawniej Józefa Korytyńskiego, dziś Walentego Olbratowicza, od zachodu z ogrodem i domem Adamskiej, od południa z ogrodem Mereckiej, od północy z drogą Łagowską, od Franciszka Olbrychta kupiony.

Tak dom jak i ogrody własnością Antoniego i Józefy Powodzyńskich będące.

Uwiadamia interesentów, iż takowa regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b. 1865. Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające opatrzyli się. Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160, prawa o hypotekach z roku 1818, przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę 10 do 50 złp. skazanym zostanie i podług art. 150, tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi dnia 22 Kwietnia (4 Maja) r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia, czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto, bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być winni.

W Opatowie d. 2 (14) Stycznia 1865 r.
Za Podsędka,
Matakiewicz, Pisarz Sądu.

(N. D. 424) *Sąd Pokoju Okręgu Zgierskiego.*

Z powodu żądania pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości pod numerami:

a) 268, przy ulicy Piotrkowskiej w m. Łodzi, oraz dziesięciu składów gruntu ornego, od traktu bitego do granicy kapitalnej ciągnącego się, pomiędzy gruntami Kacpra Lipińskiego z jednej, a Andrzeja Mac z drugiej strony położonego i trzech zagonów gruntu w polu Zakąt zwanem, graniczących z gruntami nieletnich Suwalskich, w teritorjum m. Łodzi.

b) 699 i 697, przy ulicy Piotrkowskiej,

c) 663 i 664, przy ulicy Rynek fabryczny,

d) 28, przy ulicy Podrzecznej,

e) 808 i 830 vel 726a, przy ulicy Wolczańskiej,

f) 1110, przy ulicy Widzewskiej,

g) 1366, przy ulicy Dzielnej,

h) 1402, przy ulicy Cegielnianej,

i) 348, przy ulicy Średniej w mieście Łodzi,

k) 156 i 157, przy ulicy Strykowskiej w m. Zgierzu i

l) 302, przy ulicy Łęczyckiej vel Zającza, w mieście Ozorkowie, Okręgu Zgierskim położonych.

Zawiadamia interesentów, że regulacja hypoteki powyższych nieruchomości, nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 15 (27) Kwietnia 1865 roku o godzinie 9-ej z rana; wzywa zatem osoby interesowane, aby do regulacji w powyższym terminie z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi zgłosiły się; niestawające bowiem w terminie sprekludowani zostaną.

Ogłoszenie decyzji skutkiem aktów regulacji wydanych, nastąpi dnia 22 Kwietnia (4 Maja) tegoż roku.

W Łodzi d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1864/5 r.
Podsędek, Piasecki.

(N. D. 451) *Sąd Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału II-go. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji:

a) Części dóbr Zaborowo lit. E, dawniej do Piotra Dzięgielewskiego,

b) Części dóbr Zaborowo lit. F. i

c) Części dóbr Zaborowa, lit. H., dawniej do Wojciecha Zaborowskiego należących, uwiadamia interesentów, iż regulacje te nastąpią w Sądzie tutejszym w dniu 21 Kwietnia (3 Maja) 1865.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające opatrzyli się. Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hipotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciele nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji niestawili się, ci na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rsr. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, skazanymi zostaną, i podług art 150 p. p. utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli. Ogłoszenie decyzji jaka na skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w d. 23 Kwietnia (5 Maja) r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwoływania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

W Zakroczymiu d. 1 (13) Stycznia 1865 r.
Podsędek, Maleszewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 328) *Komitet Budowy mostu Aleksandrowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 13 (25) Stycznia r. b. o godzinie 12 w południe, na Pradze w Kancelarji Inżyniera Konstruktora Mostu Aleksandrowskiego na Wiśle w Warszawie, odbędzie się głośna licytacja in minus, na dostawę kamieni polowych granitowych do bruków sążeni kubicznych 245.

Mający przeto zamiar podjęcia się tej dostawy, winien w dniu powyżej oznaczonym, zgłosić się przynajmniej na godzinę przed rozpoczęciem licytacji na miejsce wskazane dla złożenia vadjum w ilości rs. 1100 poczem w godzinie oznaczonej rozpocznie się licytacja.

Nieutrzymującym się przy dostawie, vadjum zaraz powróconem zostanie.

Szczegółowe warunki tej dostawy, przejrzane być mogą każdodziennie w godzinach biurowych w Kancelarji Inżyniera Konstruktora na Pradze.

Warszawa d. 29 Grudnia (10 Stycz.) 1864/5 r.
Prezes Komitetu,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji Adamowski.

(N. D. 502) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości publicznej, że pod dniem 16 (28) Stycznia r. b. o godzinie 11-ej z rana, odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1865/6 wyrobów mydlarskich, stosownie do wykazu ilościowego tychże i warunków, które codziennie z wyłączeniem dni świątecznych, w biurze Dyrekcji Mennicy odczytane być mogą.

Za praetium fisci do licytacji naznacza się suma rs. 514, a vadjum rs. 51 wynosi.

W reszcie zastrzega się, że do powyższych licytacji sami tylko fabrykanci wyrobów mydlarskich przypuszczeni zostaną.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Dyrekcji Mennicy z d. 5 (17) Stycznia r. b. zamieszczonego w pismach publicznych, składam niniejszą deklaracje, jako podejmuję się dostawy do Mennicy w ciągu roku wyrobów mydlarskich w ilości i po cenach następujących:

1800 fun. Łoju topionego czystego po k. N. za funt, rs. N. k. N.

500 fun. Potażu czystego rosyjskiego po k. N. za funt, rs. N. k. N.

400 fun. Węglanu sody suchego niekrystal: po k. N. za funt rs. N. k. N.

200 fun. Mydła szarego po k. N. za funt rs. N. kop. N.

400 fun. Świec łojowych po kop. N. za funt rs. N. kop. N.

80 fun. Świec stearynowych po k. N. za funt rs. N. kop. N.

400 Tuzinów knotów różnego wymiaru po kop. N. za tuzin, rs. N. kop. N.

za sumę ogólną rs. N. kop. N.

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych. Kwit Kasy Menniczej na złożone przezemnie vadjum w kwocie rs. 51 załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie przy ulicy pod Nr.

Warszawa d. 16 (28) Stycznia 1865 r.
(podpisać imię i nazwisko.)
Dyrektor, Wołowski.
Sekretarz, Niewiadomski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 350)

W miesiącu Listopadzie r. z. ostrzegałem przed zakupieniem skradzionych w Krakowie dwóch listów zastawnych lit. B. Nr. 207789 i Nr. 209401.

Ponieważ sprawca z uronionemi listami schwytany został przeto, odwołuję niniejszem wyż powołane ostrzeżenie.

Warszawa d. 11 Stycznia 1865 r.
J. Flatau. (436.)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.) *DODATEK*

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 422) *Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyjnej.*

W dniu 13 (25) Stycznia r. b. o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w lokalu Kancelarji Rady Administracyjnej licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę drzewa opałowego sosnowego w sążniach szczapowych, na potrzebę Pałacu Brühlowskiego w Warszawie, a to na przeciąg czasu od 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. do 19 (31) Grudnia 1866 r.

Cena jednego sążnia, trzymającego we wszystkich wymiarach po 6 stóp miary Warszawskiej, a w całej masie sążniowej stóp sześciennych 216, wraz z odstawą do pałacu Brühlowskiego i ułożeniem w sążnie oznacza się za sążeń rs. 8 kop. 60, wyraźniej rs. ośm kop. pięćdziesiąt.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, dołączyć powinni do deklaracji niżej wskazanej, kwit jednej z kas Rządowych na złożone w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami vadjum w kwocie rs. 200, oraz świadectwo, że deklarant posiada skład drzewa w Warszawie z dostatecznym zapasem i zgłosić się na licytacją w czasie i miejscu wyżej wskazanem.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia codziennie, wyjąwszy niedziele i święta w Archiwum Kancelarji Rady Administracyjnej, od godziny 10-ej z rana, do 3-ej z południa.

Deklaracje pisane być winny na papierze stemplowym ceny rs. 1.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia w Dzienniku Warszawskim w Numerach r. b. składam niniejszą deklaracją; iż obowiązuję się od dnia 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. do 19 (31) Grudnia 1866 włącznie, dostawiać drzewo opałowe sosnowe na potrzebę pałacu Brühlowskiego w Warszawie w sążniach pół kubicznych, które zwieść i ułożyć podejmuję się własnemi środkami na miejscu wskazanem.

Za sążeń całokubiczny trzymający we wszystkich wymiarach po stóp 6 miary Warszawskiej żądam rs. kop. (wypisać literami) i przyjmuję wszelkie zastrzeżenia w warunkach licytacyjnych wyszczególnione, które są mi dobrze znane.

Kwit na złożone w Kasie N. vadjum w kwocie rs. wyraźniej rs. składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji zaraz sam odbiorę.

Świadectwo Magistratu miasta Stołecznego Warszawy, jako posiadam skład drzewa w Warszawie z dostatecznym zapasem, załączam.

Stałe moje zamieszkanie (wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem dnia mca r. 1865.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Warszawa d. 1 (13) Stycznia 1865 r.

p. o. Sekretarza Stanu, A. Zaborowski.

(N. D. 418) *IV. Отдѣленіе С.-Петербурго Варшавской желѣзной дороги.*

Доводитъ до свѣдѣнія заинтерессованныхъ лицъ, что по несостоянію торговъ на очистку выгребныхъ и помойныхъ ямъ при зданіяхъ въ предѣлахъ IV Отдѣленія, за несвоевременною подачею торговавшимися объявленій, назначается переторжка на сію работу на двадцатое Января (первое Февраля) 1865 г.

Пріемъ объявленій въ запечатанныхъ конвертахъ производится въ Канцеляріяхъ Главнаго Инженера Полковника Собко въ Петербургѣ (на Станціи С.-Петербурго-Варшавской желѣзной дороги) Начальника IV Отдѣленія въ Варшавѣ, Начальниковъ Дистанціи: 15-ой въ Гроднѣ, 16-ой въ Соколкѣ, 17-ой въ Бѣлостокѣ, 18-ой въ Чижевѣ.

Объявленія принимаются только отъ тѣхъ лицъ, которыми будутъ подписаны какъ кондиціи такъ и всѣ вѣдомости относящіяся къ подряду и изъ числа этихъ объявленій только тѣ считаются дѣйствительными, къ которымъ будетъ приложенъ залогъ въ размѣрѣ не менѣе двухъ сотъ пяти дѣсяти руб. сер.

Подрядныя кондиціи можно видѣть ежедневно въ мѣстахъ назначенныхъ для подачи объявленій отъ 9 часовъ утра до 2хъ часовъ по полудни, за исключеніемъ воскресныхъ дней.

Г. Варшава 28 Декаб. (9 Января) 1864/5 г.

(465)

(N. D. 419) *Окружное Интендантское Управленіе.*

Объявляетъ, на передѣлку въ крупу ячменя состоящаго въ провіантскихъ магазинахъ: Замосцьскомъ 1000 четв., Ивангородскомъ 500 четвер., Новогеоргіевскихъ 500 четв. и Брестъ-Литовскихъ 1000 четв. будутъ производиться торги въ мѣстныхъ Комендантскихъ Управленіяхъ.

Сроки торгамъ назначены: въ Управленіи Замосцьскаго Коменданта торгъ 15 (27) Января 1865 г., переторжка 19 (31) Января 1865 г.

Въ Управленіи Ивангородскаго Коменданта торгъ 18 (30) Января, переторжка 22 Января (3 Февраля) 1865 г.

Въ Управленіи Новогеоргіевскаго Коменданта торгъ 1 (13) Февраля, переторжка 5 (17) Февраля 1865 года и въ Управленіи Брестскаго Коменданта, торгъ 25 Января (9 Февраля), переторжка 29 Января (10 Февраля) 1865 г.

Означенные торги будутъ производиться изустные съ допущеніемъ и присылки запечатанныхъ объявленій, съ тѣмъ чтобы таковыя объявленія получены были въ дни назначенные для торга и переторжки не позже 11 часовъ утра.

Пакеты же послѣ 11 часовъ полученные считаются не дѣйствительными.

Окружное Интендантское Управленіе приглашаетъ желающихъ участвовать въ сказанныхъ торгахъ явиться съ залогами въ Комендантскія Управленія, гдѣ назначены торги, присовокупляя, что кондиціи на основаніи коихъ должна производиться передѣлка ячменя въ крупу и въ коихъ назначенъ размеръ залоговъ, желающіе могутъ видѣть въ сказанныхъ выше Управленіяхъ, а также въ Окружномъ Интендантствѣ.

Г. Варшава 30 Декабря 1864 г.

Окружной Интендантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

(N. D. 493) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Józefa Anfenger negocjanta, w Warszawie pod Nr. 2410/11 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w Warszawie pod N. 647/8 u Filipa Flamm Patrona przy Trybunale tutejszym obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1200 i rs. 4500, obudwóch z procentem prawnym od dnia 18 (30) Marca 1863 r. od Julji Kowalewskiej nie zamężnej, obywatelki, właścicielki nieruchomości w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej pod Nr. 1021 położonej tamże zamieszkałej, protokółem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 12 (24) Lipca 1863 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej pod Nr. 1021 w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II, w gminie Magistatu miasta Stołecznego Warszawy, w Cyrkule Policji Wykonawczej 7, zaś w Cyrkule Administracyjnym 7 i 8, na gruncie emfiteutycznym do sukcesorów Jana-Kantego hrabiego Wielopolskiego, jako teraźniejszych właścicieli domini directi należącym, z którego opłaca się corocznie w dniu Śgo Marcina czynszu złp. 22 położona, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Julji Kowalewskiej należącą, w dzierżawnem posiadaniu Michała Mianowskiego za kontraktem urzędowym przed Adamem Dziedzickim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie w d. 28 Lutego (10 Marca) 1863 r. sporządzonym, od d. 1 Kwietnia 1863 r. do tegoż dnia i miesiąca w r. 1865 za cenę rocznego czynszu dzierżawnego rs. 2000, a ogółem za obydwa lata rs. 4000 z góry zapłaconą, zostająca, poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom frontowy masiv murowany z piwnicami sklepionemi o parterze, pierwszem i drugiem piętrze, blachą żelazną kryty, pięć kominów murowanych mający.

2. Oficyna z piwnicami sklepionemi, o parterze i trzech piętrach, blachą żelazną kryta, dwa kominy murowane mająca.

3. Oficyna podobna zupełnie jak pod Nr. 2 opisana.

4. Oficyna bez piwnic na dole, wozownia, stajnia a nad niemi trzy piętra, blachą żelazną kryta, dwa kominy murowane mająca.

5. Komórki z suteryną, oraz kloaki masiv murowane, blachą żelazną kryte, jeden komin murowany mające.

6. Oficyna masiv murowana o parterze i pierwszem piętrze, dachówką karpiówką kryta, jeden komin murowany mająca.

7. Oficyna parterowa dachówką karpiówką kryta, jeden komin murowany mająca.

8. Komórki z drzewa gontami kryte.

9. Studnia z pompą i korbą żelazną.

10. Parkan z galarowizny w słupy drewniane postawiony.

11. Parkan z galarowizny podobny powyższemu.

12. Sztachety z łat rzniętych w słupy drewniane z furtką, ogród od dziedzińca otaczające.

13. Ogród fruktowy a zarazem kwiatowy, w którym znajduje się drzew owocowych sztuk 10, krzewy bzu, róży, klomby kwiatów, altana z łat deskami pokryta, huśtawka i ławek drewnianych trzy, akacje dwie.

14. Dziedziniec dość obszerny, cały kamieniami połnemi wybrukowany.

W zajmowanej nieruchomości prócz Julji Kowalewskiej dłużniczki i Michała Mianowskiego jest dwunastu lokatorów, z imion i nazwisk oraz cenę najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Filipa Flamm Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod N. 647/8 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi hr. Wielopolskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nrem 462 urzędującemu, na ręce Sledziewskiego Urzędnika tegoż Magistratu.

2. Józefowi Wosińskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II, w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce Władysława Szczygielskiego Podpisarza tegoż Sądu.

Obudwom d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1863 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1863/4 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale 1. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 25 Lutego (8 Marca) 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Filip Flamm Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 4 (16) Stycznia 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernij Warszawskiej w Warszawie d. 4 (16) Stycznia 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, Trybunał Cywilny w d. 24 Marca (5 Kwietnia) 1864 r., jako terminie trzeciej publikacji, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 16 (18) Kwietnia 1864 roku, godzinę 10 z rana.

W tym terminie przygotowawczego przysądzenia nieruchomości w powyższym obwieszczeniu opisanej, popierający subhastacją wierzyciel Józef Anfenger postąpi za tęż nieruchomość rs. 15,000, od której licytacja się rozpocznie.

Warszawa dnia 2 (14) Kwietnia 1864 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski

W terminie 16 (28) Kwietnia 1864 r. Trybunał Cywilny na skutek akcji incydentalnej Julji Kowalewskiej całe postępowanie subhastacyjne zniósł. Na skutek zaś apelacji Anfengera od tego wyroku, Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 16 (28) i 17 (29) Września r. b., do którego z tytułu konfiskaty majątku Julji Kowalewskiej wpływał Skarb Królestwa, wyrok zaapelowany Trybunału uchylił, a wyrokiem tegoż Trybunału z d. 3 (15) Listopada r. b. nowy termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r. godzinę 10 z rana wyznaczony został. W terminie tym Józef Anfenger postąpi za tę nieruchomość rs. 15,000, od której licytacja rozpocznie się.

Warszawa d. 1 (13) Grudnia 1864 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

Następnie w terminie przygotowawczego przysądzenia odbytym w dniu 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r. w którym extrahent subhastacji postąpił sumę rs. 15000, termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości w powyższem obwieszczeniu opisanej, na dzień 16 (28) Marca r. b. 1865, godzinę 10 z rana w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie wyznaczony został, zaś licytacja rozpocznie się od 2/3 części taksy jaką biegli wykryją.

Warszawa d. 4 (16) Stycznia 1865 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski. (N 656)

(N. D. 505) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Jana Chobrzyńskiego, Sędziego Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach zamieszkałego, jako beneficjalnego sukcesora po Wojciechu Chobrzyńskim, w imieniu własnem, oraz jako nabywcy praw Seweryna Chobrzyńskiego, również beneficjalnego sukcesora tegoż Chobrzyńskiego, przez Karola Strożeckiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Płockiej w Płocku zamieszkałego, działającego przeciwko sukcesorom beneficjalnym po Wojciechu Chobrzyńskim, jako to: 1. Aleksandrze z Chobrzyńskich Karczewskiej Karola Karczewskiego żonie, czyli obojgu małżonkom Karczewskim, we wsi Chrzcance Okręgu Pułtuskim zamieszkałym, przez Julijana Mejer Patrona przy Trybunale Płockim stawającym. 2. Leokadji z Chobrzyńskich Unierzyskiej, Józefa Unierzyskiego żonie, czyli obojgu małżonkom Unierzyskim, we wsi Lubielu Okręgu Pułtuskim zamieszkałym, niestawającym. 3. Emilji z Chobrzyńskich Górskiej Mikołaja Górskiego żonie, czyli obojgu małżonkom Górskim, we wsi Koninie Okręgu Ostrołęckim zamieszkałym, przez Ludwika Sniechowskiego Obrońcę przy Radzie Stanu i Patrona przy Trybunale Płockim, stawającym,—z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej w Płocku, w dniu 3 (15) Września 1863 r. w Wydziale 2-gim zapadłego, wyrokiem Sądu Apelacyjnego Królestwa z dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1864 r. potwierdzonym; sprzedane zostaną w drodze działów przez publiczną licytację przed W. Józefem Ancypą, Sędzią Trybunału tutejszego delegowanym, w Sali Posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej, w Pałacu Biskupim w Wydziale drugim, dobra ziemskie Lubiel z przyległościami Grodziczno i Nury, tudzież Grodziczno Niemieckie czyli nowe, Grondy Plewne, Grondy Zalewne, Nowa wieś, Ostrówek czyli Budy popielarskie, Kopanina i kolonja Aleksandrowo, oraz dobra ziemskie Wolka Lubielska, tudzież kolonja Janowo, wszystkie w Powiecie i Okręgu Pułtuskim Gubernji Płockiej położone, do współwłasności powyżej wymienionych osób należące, których opis szczegółowy jest następujący:

1. Dobra ziemskie Lubiel, z przyległościami w Powiecie Pułtuskim, parafji Lubiel położone, pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Pułtuskiego zostające, graniczą na wschód z dobrami prywatnemi Przetycz i Grondy, na południe z dobrami prywatnemi Przetycz i donacyjnemi Rząśnik, na zachód z wsią Wolka Lubielska, na północ odgranicza rzeka Narew od dóbr prywatnych Drozdowo i Łach; odległe są od Płocka mil piętnaście, od Pułtuska mil trzy, od Ostrołęki mil pięć, od Przasnysza mil sześć, od Rożana wiorst dwanaście, od Wyszkowa mil trzy, od Warszawy mil dziesięć, od kolei żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej mil pięć; w bliskości znajduje się rzeka Narew, a przez dobra przechodzi trakt 2-go rzędu Pułtusko-Ostrołęcki. We wsi Lubielu jest kościół parafjalny z probostwem, a ludność wynosi 1200 dusz. Obejmują przestrzeni wedle pomiarów w latach 1825, 1844 i 1859 dokonanych w gruntach, ogrodach, łąkach, pastwiskach, lasach i nieużytkach, i pod zabudowaniami w ogóle włók 116, mórg 10, prętów 185, z której grunta plebańskie wynoszą morgów 128, prętów 226, czyli włók 4, morgów 8, prętów 226; na kolonje niegdyś czynszowe, a obecnie w skutek Najwyższego Ukazu na własność kolonistów przeszłe, wypada włók 71, morgów 21, prętów 267, zaś na sam folwark Lubiel z wsią dawniej zarobną Ostrowek, przypada mórg 1209, prętów 292, czyli włok 40, morgów 9, prętów 292, z których włościanie we wsi Lubielu i Ostrówku posiadają pod zabudowaniami, w polu ornem i łąkach razem mórg 118, czyli w. 3, m. 28; tym sposobem folwark Lubiel, wieś Lubiel oraz dawniej wieś zarobna Ostrówek obejmuje gruntów dworskich wraz z lasami mórg 1091, prętów 292, czyli włók 36, mórg 11, prętów 292 miary nowopolskiej. Zabudowania dworskie i morgowników z drzewa pod słomą w węgieł i słupy stawiane, po większej części zrujnowane i miejscowej potrzebie nie odpowiadające. Dobra Lubiel opłacają podatków dworskich corocznie rsr. 228 kop. 16. Rzeczywista wartość dóbr Lubiela i Ostrówka wynaleziona przez biegłych, wynosi sumę rsr. 29,105 kopiejek 64, bez inwentarzy gruntowych.

II. Dobra ziemskie Wolka Lubielska, składające się z folwarku Wolka, oraz wsi czynszowych Wolka i Janowo, należące do parafji Lubiel, w Okręgu i Powiecie Pułtuskim, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu Pułtuskiego zostające, graniczą na wschód z dobrami Lubiel, na południe z wsią czynszową Wincentowo i Józefowo, na zachód z dobrami prywatnemi Bielino, na północ z dobrami Bielin i Łachy; ze strony dóbr Lubiela nie mają granicy jawnej; zostają od miast wyżej wymienionych w odległości tej samej co i dobra Lubiel. Ogólna przestrzeń Wolki Lubielskiej folwarku i wsi, oraz wsi Janowa, wedle pomiarów w roku 1836 i 1859 dopełnianych, wynosi włók 57 morgów 23, prętów 290, to jest: folwark Wolka Lubielska w gruntach ornych, warzywnych, w ogrodzie owocowym, w łąkach, pastwiskach, w lasach, nieużytkach, drogach, wodach i pod

zabudowaniami zajmuje włók 23, morgów 10, prętów 178; zaś wieś czynszowa Wolka Lubielska i podobna wieś Janowo, zajmują włók 34, mórg 13, prętów 112 miary nowopolskiej; które to grunta obódwóch wsi czynszowych, stały się własnością włościan. Zabudowania dworskie i gospodarskie drewniane słomą i kleńcem kryte, nagiej potrzebują reperacji. Wolka Lubielska z folwarku opłaca rocznie podatków rsr. 86 kop. 28. Rzeczywista wartość tychże wedle oszacowania biegłych wynosi rsr. 18,956 kop. 8⅓.

Ogólny więc szacunek wszystkich dóbr, to jest Lubiel i Ostrowa, oraz Wolki Lubielskiej i Janowa, wynosi rs. 48.061 kop. 72.

Bliższe szczegóły tak pod względem opisu budowli, ich stanu, gatunku ziemi i szczegółowego opisania tejże, oraz ciężarów i służebności, obejmuje taksa przez mianowanych biegłych w dniu 4 (16) Sierpnia 1864 r. rozpoczęta, a w dniu 9 (21) Sierpnia 1864 r. ukończona, wyrokiem Trybunału tutejszego z dnia 13 (25) Października 1864 r. potwierdzona, oraz zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych do sprzedaży tych dóbr ułożonych.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za zasadę do sprzedaży w drodze działów dóbr powyżej wymienionych ułożonych, odbyła się w dniu 14 (26) Listopada r. b.; termin zaś do drugiej publikacji warunków i zarazem przygotowawczego przysądzenia, na dzień 29 Grudnia 1864 (10 Stycznia 1865) r. godzinę 3-cią po południu wyznaczony został, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 48,061 kop. 72, jako szacunku przez biegłych wynalezionego, a w braku licytantów, od ⅔ części tegoż, to jest od sumy rs. 32,041 kop. 15.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych, jako też taksa, przejrzane być mogą w każdym czasie w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale 2gim, i u Karola Strożeckiego Patrona w Płocku zamieszkałego, sprzedaż tę popierającego.

W Płocku d. 16 (28) Listopada 1864 r.
Kossakowski Sek.

Po odbyciu w dniu dzisiejszym drugiej publikacji warunków licytacyjnych i zarazem przygotowawczego przysądzenia dóbr Lubiel i Wólka Lubielska w Okręgu Pułtuskim położonych, termin do trzeciej takiejże publikacji a zarazem ostatecznego przysądzenia dóbr Lubiel i Wólka Lubielska z przyległościami w Okręgu Pułtuskim położonych, na dzień 1 (13) Maja 1865 r. godzinę 3cią po południu wyznaczony został, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 48,061 kop. 72, jako szacunku przez biegłych wynalezionego, a w braku licytantów od ⅔ części tegoż, czyli od sumy rsr. 32,041 kop. 15.

W Płocku dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1864/5 roku.
Ludwik Rylski. (756)

(N. D. 499) Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z d. 18 (30) Czerwca 1864 r., oraz 3 (15) Listopada t. r. pomiędzy współsukcesorami po niegdy Andrzeju i Agnieszce-Marjannie 2-ch imion małżonkach Głodkowskich pozostałemi a mianowicie: Franciszkiem-Grzegorzem 2-ch imion Głodkowskim we wsi Odolanach pod Warszawą zamieszkałym z jednej, a Łukaszem Zarzyckim we wsi Odolanach Okręgu Warszawskim zamieszkałym, opiekunem szczególnym nieletniej Wiktorji-Anieli 2-ch imion po Andrzeju i Agnieszce-Marjannie małżonkach Głodkowskich pozostałej córki, Janem Kusocińskim przydanym opiekunem tejże nieletniej, we wsi Macierzyszu Okręgu Warszawskim, Pauliną Glogowską po Andrzeju Głodkowskim pozostałą wdową w imieniu własnem, oraz jako matką i główną opiekunką nieletniego Aleksandra Antoniego dwóch imion Głodkowskiego w powtórnem małżeństwie niegdy Andrzeja Głodkowskiego z nią zawartego, spłodzonego we wsi Odolanach, oraz Błażejem Głodkowskim Obywatelem przydanym opiekunem tegoż nieletniego w Warszawie pod Nr. 2997 zamieszkałymi, z drugiej strony zapadłych, sprzedaną będzie w drodze działów:

KOLONJA,

we wsi Odolanach pod Warszawą pod Nr. 12 położona, prawem własności do powyż wyrażonych SSrów niegdy Andrzeja i Agnieszki-Marjanny małżonków Głodkowskich należąca, odległa od miasta Warszawy wiorst 6, przy drodze bitej z Warszawy do Błonia idącej leżąca, z zabudowań gospodarskich i gruntu ornego składająca się.

Rozległość ogólna kolonji tej wynosi morgów 33 prętów 224 miary nowopolskiej. Granice są niesporne. Wartość ogólna wedle oszacowania przez biegłych przysięgłych dopełnionego wynosi rs. 2475 kop. 60, od której to sumy zacznie się licytacja.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży odbyło się w d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1864 roku, a termin do drugiego ogłoszenia warunków a zarazem przygotowawczej licytacji oznaczony jest na dzień 22 Stycznia (3 Lutego) 1865 r. przed W. Sadkowskim Asesorem Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie delegowanym, w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie tamże pod Nr. 549 na godzinę 10 z rana.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzany być może w Kancelarji Pisarza Wydziału I. Tryb. Cyw. w Warszawie, oraz u podpisanego Patrona Obrońcy Franciszka-Grzegorza 2ch-imion Głodkowskiego sprzedaż tę popierającego w Warszawie pod Nr. 1778 lit. C. zamieszkałego.

Warszawa dnia 2 (14) Stycznia 1865 r.
Jan Niemirowski, Patron. (645)

(N. D. 498) Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego, Gubernji Warszawskiej w Warszawie z dnia 16 (28) Stycznia 1864 r. oraz 16 (28) Września t. r. pomiędzy współsukcesorami po niegdy Dominiku Jaksie Kwiatkowskim i Mieczysławie Janie Jaksie Kwiatkowskim pozostałymi a mianowicie: Leokadją Marją z Kwiatkowskich Józefa Celińskiego obywatela żoną w asystencji tegoż czyniącą we wsi Pałużnicy Powiecie Miechowskim Gubernji Radomskiej, oraz Wandą Kwiatkowską panną pełnoletnią z własnych utrzymującą się funduszów w mieście Włocławku Ogu Włocławskim zamieszkałymi z jednej a Henrykiem Kolb obywatelem jako ojcem i głównym opiekunem nieletnich Marji, Wienczysławy, Wacława i Henryka Kolb z niegdy Laurą Wilhelminą z Kwiatkowskich spłodzonych dzieci w mieście Włocławku, Marcelim Sulimierskim dziedzicem dóbr Swisza tamże jako przydanym tychże nieletnich opiekunem, Bronisławą Gabryelą 2ch imion z Kwiatkowskich powtórną Henryka Kolb żoną, w asystencji męża czyniącą, w mieście Włocławku Okręgu Włocławskim, Lwem Wienczysławem 2ch imion Kwiatkowskim usamowolnionym przy asystencji kuratora Jana Gregor działającym, we wsi Byczynie i Janem Gregor jako kuratorem Lwa Wienczysława 2ch imion Kwiatkowskiego, Dziedzicem dóbr Czołowa tamże w Okręgu Radziejowskim zamieszkałymi, z drugiej strony zapadłych, oraz wyroku illacyjnego tegoż Trybunału z dnia 6 (18) Lutego 1864 r. sprzedane będą w drodze działów,

DOBRA ZIEMSKIE,

Przywieczerzyn, prawem własności do powyż wyrażonych spadkobierców Dominika Jaksy Kwiatkowskiego oraz Mieczysława Jana Jaksy Kwiatkowskiego należące, położone w Okręgu Radziejowskim i odległe od miasta Okręgowego Radziejowa mil 3, od miasta Powiatowego Włocławka mil 2, od miasta Warszawy mil 27, od stacji Kolei Żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej Wagoniak zwanej pół mili a od Wisły mila jedna.

Rozległość ogólna dóbr wedle pomiaru z roku 1794 i 1854 na miarę Nowopolską dopełnionego wynosi mórg 1368 pręt. kw. 55.

Dobra te składają się z folwarków i wsi i folwarku łącznego Amelin niezabudowanego jako też z trzech osad zwanych Gawrony Leokadjewo i Dziadowo, grunt w całych dobrach jest żytni klasy I i II., lasu jest mórg 37, prętów kw. 130 zarośli mórg 186, prętów 153, na czynszowników zaś przypadło mórg 25, prętow 210.

Granice są niesporne i okopcowane, wartość ogólna dóbr Przywieczerzyn wedle oszacowania przez biegłych przysięgłych dopełnionego wynosi rs. 42422 kop. 80 od której to sumy zacznie się licytacja.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży odbyło się w dniu 20 Listopada (2 Grudnia) 1864 r. a termin do drugiego ogłoszenia warunków a zarazem przygotowawczej licytacji oznaczony jest na dzień 22 Stycznia (3 Lutego) 1865 r przed W. Sadkowskim Asesorem Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie delegowanym, w miejscu posiedzeń tegoż Trybunału pod N. 540 na godzinę 10 z rana.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzany być może w Kancelarji Podpisarza Wydziału III, Trybunału Cywilnego w Warszawie oraz u podpisanego Patrona Obrońcy Leokadji i Marji z Kwiatkowskich Celińskiej i Wandy Kwiatkowskiej, sprzedaż tę popierającego w Warszawie pod N. 1778 lit. C zamieszkałego.

Warszawa d. 1 (13) Grudnia 1864 r.
Jan Niemirowski. (N. 644)

(N. D 497)

Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z dnia 16 (28) Stycznia 1864 r oraz 16 (28) Września t. r. pomiędzy współsukcesorami po niegdy Dominiku Jaxie Kwiatkowskim i Mieczysławie Janie Jaxie Kwiatkowskim pozostałymi a mianowicie: Leokadją Marją z Kwiatkowskich Józefa Celińskiego obywatela żoną w asystencji tegoż czyniącą we wsi Połużnicy Powiecie Miechowskim Gubernji Radomskiej, oraz Wandą Kwiatkowską panną pełnoletnią z własnych funduszów utrzymującą się w mieście Włocławku Ogu Włocławskim zamieszkałymi, z jednej a Henrykiem Kolb obywatelem jako ojcem i głównym opiekunem nieletnich Marji, Wienczysławy, Wacława i Henryka Kolb z niegdy Laurą Wilhelminą z Kwiatkowskich spłodzonych dzieci w mieście Włocławku, Marcelim Sulimierskim dziedzicem dóbr Swisza tamże jako przydanym tychże nieletnich opiekunem Bronisławą Gabryelą 2ch imion z Kwiatkowskich powtórną Henryka Kolb żoną w asystencji męża czyniącą w mieście Włocławku Ogu Włocławskim, Lwem Wienczysławem 2h imion Kwiatkowskim usamowolnionym przy asystencji Kuratora Jana Gregor działającym we wsi Byczynie i Janem Gregor jako Kuratorom Lwa Wienczysława 2ch imion Kwiatkowskiego dziedzicem dóbr Czołowa tamże, w Ogu Radziejowskim zamieszkałemi z drugiej strony zapadłych oraz wyroku illacyjnego tegoż Trybunału z dnia 6 (18) Lutego 1864 r. sprzedane będą w drodze działów.

DOBRA ZIEMSKIE

Byczyna, prawem własności do powyż wyrażonych spadkobierców Dominika Jaxy Kwiatkowskiego oraz Mieczysława Jana Jaxy Kwiatkowskiego należące, położone w Ogu Radziejowskim i odległe od miasta Okręgowego Radziejowa mila jedna, od miasta Powiatowego Włocławka mil 4, od miasta Warszawy mil 26, od stacji Kolei Żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej Waganiec zwanej mil 4, a od Wisły również mil 4.

Rozległość ogólna dóbr wedle pomiaru z r 1806 i 1852 na miarę nowopolską dopełnionego wynosi morgów 1261 prętów kw. 141 w czem mieści się gruntów do Probostwa należących morgów 116 prętów kw. 16, do włościan morgów 661 prętów kw. 148, a pod używalnością dóbr Byczyna pozostaje morgów 483 prętów kw. 277, czyli włok 16, morgów 3, prętów kw. 277 miary nowopolskiej.

Granice są niesporne i okopcowane wartość ogólna dóbr Byczyna wedle oszacowania przez biegłych przysięgłych dopełnionego wynosi rs. 21590 kop. 10 od której to sumy zacznie się licytacja.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży odbyło się w dniu 20 Listopada (2 Grudnia) 1864 r. a termin do drugiego ogłoszenia warunków a zarazem przygotowawczej licytacji oznaczony jest na dzień 22 Stycznia (3 Lutego) 1865 r. przed W. Sadkowskim Asesorem Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie delegowanym, w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie tamże pod Nr. 549 na godzinę 10 z rana.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzany być może w Kancelarji Podpisarza Wydziału III. Trybunału Cywilnego w Warszawie oraz u podpisanego Patrona Obrońcy Leokadji Marji z Kwiatkowskich Celińskiej i Wandy Kwiatkowskiej sprzedaż tę popierającego w Warszawie pod N. 1778 lit C. zamieszkałego.

Warszawa dnia 1 (13) Grudnia 1864 r.
Jan Niemirowski Patron. (643)

(N. D. 480)

Podpisany Patron Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 586 lit. *b* zamieszkały, zawiadamia, iż w sprawie między: 1) Julianem Łapińskim pod Nr. 1557; 2) Anną z Łapińskich i Wojciechem małżonkami Płonikowskiemi pod N. 1090 lit. *c*; 3) Teklą z Łapińskich i Fortunatem małżonkami Kozłowskiemi pod Nr. 1540, wszystkiemi w Warszawie zamieszkałymi powodami przez Alfreda Jende Patrona działającymi z jednej, a 1) Józefą z Sobczyńskich vel Subczyńskich 1go ślubu po Leopoldzie Łapińskim, 2go Macieja Minakowskiego małżonką w asystencji tegoż męża działającą, jako matką i główną opiekunką nieletniego syna Teodora Lapińskiego w małżeństwie z Leopoldem Łapińskim spłodzonego pod Nr. 841; 2) Ludwikiem Łapińskim w imieniu własnem, oraz jako przydanym opiekunem rzeczonego nieletniego Teodora Łapińskiego pod Nr. 1557 w Warszawie zamieszkałymi pozwanymi przez Kokelego Obrońcę przy Radzie Stanu stawającymi z drugiej strony, wszystkimi jako współsukcesorami po Stefanie Łapińskim i Urszuli z Nowackich Łapińskiej i współwłaścicielami nieruchomości Nr. 1557 w Warszawie położonej, zapadł w dniu 13 (25) Lipca 1864 r. w Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrok dział majątku ruchomego i nieruchomego po Stefanie Łapińskim i Urszuli z Nowackich Łapińskiej, czyli obojga małżonków Łapińskich pozostałego, a głównie z nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1557 położonej składającego się nakazujący, do dania opinji o podzielności lub niepodzielności nieruchomości spadkowej, pod Nr. 1557 w Warszawie położonej, a wrazie przeciwnym do jej oszacowania biegłych w osobach Feliksa Zygardłowicza budowniczego, Jana Siedera, Stanisława Tomaszewskiego mianujący, wrazie niemożności podzielenia w naturze przedaż rzeczonej nieruchomości przez publiczną licytacją postanawiający do odebrania przysięgi od biegłych, odbycia przedaży i kierowania czynnościami działowemi Aleksandra Rożnowskiego Sędziego delegujący, do sporządzenia zaś samych działów Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie Adama Dziedzickiego wyznaczający, wyznaczeni biegli po wykonaniu do protokułu Sędziego delegowanego z d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1864 r. przysięgi, w d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1864 r. i następnych, z opinją o niepodzielności wzmiankowanej nieruchomości, takową oszacowali i dzieło to wyrokiem Trybunału ocznie między temiż samemi stronami w d. 16 (28) Listopada 1864 r. zapadłym, potwierdzonem zostało. Nieruchomość sprzedawana położoną jest w Warszawie pod Nr. 1557 przy ulicy Chmielnej, stoi na gruncie czynszowym i składa się z następujących części:

1. Domu frontowego przy ulicy Chmielnej stojącego, o parterze i poddaszu mieszkalnem, z cegły palonej na wapno, krytego dachówką.
2. Oficyny mieszkalnej masiv murowanej z cegły palonej na wapno, o parterze i piętrze dachówką karpiówką krytej.
3. Stajni i wozowni murowanej z cegły palonej na wapno pod gontami.
4. Oficyny z drzewa w słupy i bale zbudowanej, o parterze i poddaszu mieszkalnem gontami pokrytej.
5. Szopy z drzewa w słupy i deskami zbudowanej, gontami krytej.
6. Komórek z drzewa w słupy i bale zbudowanych dachówką holenderką pokrytych o parterze i piętrze.
7. Warsztatu dla stelmacha z cegły na wapno wymurowanego, dachówką rzymską pokrytego o parterze.
3. Kuźni murowanej z cegły na wapno, pokrytej dachówką holenderką.
9. Kloaki z drzewa pod blachą.
10. Komórki z desek pod blachą.
11. Domu na wapno balami cembrowanego.
12. Pompy żelaznej z nakryciem drewnianem.
13. Sztachetów z łat rznietych w słupy.
14. Parkanu z desek w słupy.
15. Placu pod całą posesją emfiteutycznego zawierającego łokci kwadratowych 4996, a w takowym mianowicie w podwórzu jest bruku łokci kwadratowych 1604.

Nieruchomość powyższa graniczy z prawej strony z posesją Nr. 1556, z lewej strony z posesją N. 1558, z tyłu zaś dotyka zaś dotyka zabudowań drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Pierwsza publikacja objaśnień i warunków przedaży rzeczonej nieruchomości przed delegowanym przez wyrok Trybunału z d. 13 (25) Lipca 1864 r. W. Rożnowskim Sędzią odbytą została w d. 1 (13) Grudnia 1864 r.

Druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w d. 22 Stycznia (3 Lutego) 1865 r. o godzinie 10 z rana, lub za przywołaniem publikacji przed tymże delegowanym W. Rożnowskim w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 23,381 kop. 17, jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Bliższe szczegóły obejmują taksa, oraz zbiór objaśnień i warunków przedaży, które przejrzeć można u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod N. 549 egzystującej.

Jende. (N. 664)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 388) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Mordkę Goldfelda, lat 26 liczącego starozakonnego, pisarza prywatnego rodem z Warszawy, z Abrachama i Fajgi małżonków Goldfeldów, ostatecznie we wsi Badowo, w Okręgu Błońskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia stawił się w sprawie własnej do Sądu tutejszego, w przeciwnym bowiem razie podług prawa zaoczności postąpionem będzie.

Warszawa d. 11 (23) Listopada 1864 r.
Sędzia Prezydujący Moczydłowski.

(N. D. 387) *Sąd Policyi Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Marjannę Szymańską, ostatnio we wsi Chrószczowie, Gminie Mińsk przy rodzicach gospodarzach mieszkającą, aby w sprawie własnej w ciągu dni 30, w Sądzie naszym stawiła się gdyż po upływie tego czasu w myśl obowiązujących przepisów postąpionem z nią będzie.

Warszawa d, 28 Listop. (10 Grud.) 1864 r.
Sędzia Prezyyujący Moczydłowski.

(N. D. 410) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomkiego.*

Zapozywa Michała Ząbkiewicza, lat 14 liczącego, ze służby utrzymującego się, ostatnio w mieście Gnieweszowie i Granicy przebywającego, stałe zaś mieszkanie w mieście Bełżycach w Powiecie Lubelskim mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 zgłosił się do Sądu tutejszego, lub wiadomość o miejscu teraźniejszego swego pobytu udzielił pod skutkami prawa.

Radom d. 27 Listop. (9 Grudnia) 1864 r.
za Sędziego Prezydującego,
Asesor, Gagatnicki.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.